Orędownik

Cena egzemplarza **10** groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 1 Wydanie Ł. Rok 68 Sobota, dnia 1 stycznia 1938

Strajk powszechny w stolicy Francji odwołano

Strajk na rozkaz Moskwy — Wzrost sił komunistycznych we Francji — Prasa domaga się ukrócenia wywrotowej działalności „czerwonych" — Paryż przybrał normalny wygląd

Paryż. (Tel. wł.) Strajk powszechny w stolicy Francji został dziś zlikwidowany.

Wszystko wskazuje na to, że był on starannie przygotowany przez komunistów. „Czerwoni" wywrotowcy przeprowadzali planową kampanię agitacyjną, wykorzystując zręcznie łatwowierność szerokich mas i przygotowany już teren przez socjalistów, których bez trudu przelicytowali w demagogii.

Bardzo charakterystyczne są liczby, jakie przy tej okazji wyszły na jaw. Stwierdzają one, że podziemna robota Moskwy zrobiła we Francji poważne postępy. W 1935 roku partia komunistyczna liczyła 87 tysięcy członków; dziś posiada już ich 341 tys. Przed dwoma laty istniało na terenie całego kraju ponad 4300 tzw. „jaczejek", a obecnie liczba owych komórek wywrotowych wzrosła aż do przeszło 13 tys., z czego 4 tys. przypada na różne warsztaty pracy. W ciągu ostatnich miesięcy rozdano 220 milionów ulotek i broszur propagandowych, a dochody partyjne znacznie wzrosły.

Prasa omawia żywo sprawę strajku, domagając się na ogół zgodnie — za wyjątkiem pism komunistycznych — zajęcia mocnego stanowiska przez decydujące czynniki, aby ukrócić szkodliwą działalność „czerwonych". Niektóre dzienniki, jak np. „L'Information", wyraźnie stwierdzają, że działalność ta ma wszelkie cechy rewolucyjne i żądały wprowadzenia stanu oblężenia.

„Journal" twierdzi, że chociaż Chautemps nie wymienił partii komunistycznej, jednak wyraźnie obarczył odpowiedzialnością za strajk tych, którzy swe instrukcje otrzymują z Moskwy.

Zapowiedź podjęcia energicznych kroków przez rząd zmusiła sterników Gen. Konf. Pracy do zawrócenia z niebezpiecznej drogi. Jej zarząd obradował w ciągu nocy i zdecydowano strajk zawiesić.

Strajk został odwołany już krótko po godzinie 6. Pracę częściowo podjęto w ciągu przedpołudnia.

Paryż przybrał dziś normalny wygląd. Kolej podziemna rozpoczęła kursować z nieznacznym opóźnieniem. Funkcjonują normalnie zakłady oczyszczania miasta, usuwając pośpiesznie nagromadzone w ciągu wczorajszego dnia śmiecie. Prywatne przedsiębiorstwa transportowe nie powróciły jednak do pracy, a rozwożenie dzienników oraz dostarczanie prowiantów do hal odbywa się przy pomocy samochodów wojskowych.

Konflikt korpusu oficerskiego Reichswehry z Hitlerem?

Zurych. (Tel. wł.). Wedle wiadomości, nadchodzących do Szwajcarii, panuje przekonanie, że między Hitlerem i jego otoczeniem z jednej strony a korpusem oficerskim Reichswehry z drugiej wybuchł ostry konflikt.

Powstał on na tle niezadowolenia Führera i hitlerowskich kół kierowniczych z powodu artykułu gen. Marksa, ogłoszonego w jednym z pism wojskowych. Gen. Marks przestrzega w artykule kierownictwo partii hitlerowskiej przed kłamliwym dyskredytowaniem Niemiec cesarskich. Artykuł ostrzega Hitlera i jego otoczenie przed skutkami takiego postępowania i stwierdza, że hasła demagogiczne, na których wychowuje się młodzież, mogą doprowadzić Niemcy do nowej katastrofy, jeszcze okropniejszej, aniżeli załamanie się w 1918 r.

Gen. Marks już kilkakrotnie był przedmiotem ataku ze strony szturmowców i Gestapo.

Rozdźwięk pomiędzy hitlerowcami a korpusem oficerskim Reichswehry, datujący się od zamordowania gen. Schleichera, załagodzony został chwilowo wskutek umiejętnej taktyki marszałka Blomberga. Obecnie jednak pogłębia się znowu. Hegemonia czynników partyjnych staje się dla oficerów Reichswehry i sztabu generalnego coraz bardziej uciążliwa. Oficerowie nie kryją się ze swoimi poglądami monarchistycznymi i otwartą pogardą wobec rozmaitych kierowników hitlerowskich. W monarchistycznych kołach Reichswehry, z których rekrutują się kadry oficerskie Niemiec, mówi się coraz głośniej o konieczności przewrotu monarchistycznego, co w związku z prowadzoną podziemną propagandą socjalistyczną i komunistyczna wytwarza ferment dość znaczny.

Proces niedoszłego wodza „sanacyjnego" rzemiosła

Michalski i b. poseł Idzikowski zasiądą na ławie oskarżonych — 150 stron druku aktu oskarżenia i przeszło 100 świadków

Warszawa, 30. 12. Po dwu i półroczn. śledztwie wygotowany został akt oskarżenia przeciwko b. dyrektorowi departamentu ministerstwa skarbu Pawłowi Michalskiemu i b. posłowi Idzikowskiemu, oskarżonym o nadużycia.

Jak wiadomo, Idzikowski wyznaczony został przez „sanację" na przywódcę rz[illegible]miosła polskiego i w tym ce[illegible]iu dos[illegible] mandat poselski z BB, aby mógł [illegible] sejmie występować jako „obroń[illegible] rzemieślników. W końcu osob[illegible] ten okazał się pospolitym oszu[illegible] którego trzeba było zamknąć w więzieniu jeszcze podczas piastowania mandatu poselskiego.

Akt oskarżenia wydany został drukiem, co jest rzeczą rzadką w praktyce karno-sądowej. Obejmuje on 150 stron druku.

Proces rozpocznie się w ciągu stycznia przed Sądem Okręgowym w Warszawie, przy czym obliczają, że potrwa on jakie 4 tygodnie. Na rozprawę powołanych będzie z górą 100 świadków.

W toku procesu rozlegnie się echo niedawno odbytego przed sądem warszawskim procesu skarbowców o zniesławienie.

[illegible]liony dolarów czekają na spadkobierców

7 spadkobierców w Polsce

Gdynia, 30. 12. — W roku ubie[illegible]ym zmarł w Ameryce fabrykant [illegible]enryk Duszyński, który pozostawił [illegible]rtunę, obliczoną na 80 milionów do[illegible]rów. Rodzina zmarłego rozpoczęła [illegible]szukiwania za spadkobiercami w P[illegible]lsce, gdzie do pozostałego majątku ma prawo 7 osób, m. i. p. J. Duszyńska, dentystka z Gdyni. Sprawę spadkową prowadzi adwokat toruński p. Puciata.

Kariera zmarłego bogacza była niezwykła. W 17 roku życia przedsiębiorczy młodzieniec udał się do Ameryki i tam zaczął prowadzić różne interesy, poczynając od sprzedaży gazet. Z czasem założył fabrykę budowy silników i dorobił się szybko olbrzymiego majątku.

Duszyński zmarł w Chicago, gdzie w ostatnich dniach przed śmiercią przeprowadził kilka niefortunnych operacyj finansowych. Dlatego odzyskanie spadku napotyka na duże trudności ze względu na pozostałych w Ameryce wierzycieli. [illegible]iemniej jednak pozostali w Polsce spadkobiercy, z których większość mieszka w Poznańskim, otrzymają milionowe fortuny.

Ks. Michał Rudy bez pieniędzy

Warszawa. (Tel. wł.). Rozeszły się tutaj wiadomości, że kuratorzy interesów ks. ks. Radziwiłłów, ustanowieni jako opiekunowie ks. Michała Radziwiłła, zamknęli mu dopływ gotówki nie tylko z majątków i banków w kraju, ale i za granicą. Wydano zarządzenia formalne do wszystkich banków i kantorów krajowych i zagranicznych, z którymi są związani finans[illegible]o Radziwiłłowie. W ten sposób fak[illegible]nie romantyczny ks. Michał Rudy [illegible]stałby pozbawiony wszelkich dopły[illegible]w pieniężnych. (w)

Awanse w policji

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 1 stycznia zostaną ogłoszone dekrety nominacyjne i awansowe, zapowiadane od dość dawna. Otrzyma nominacje awansowe około 4.000 policjantów (w)

Nasze dzieci



— Prawda, tatusiu, że ci panowie z „Jutra pracy" to są tacy, co to pracę zawsze odkładają na jutro?

Sprawa Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) ATE donosi ze Lwowa, że Doboszyński stanie niebawem przed lwowskim sądem przysięgłych, albo też „będzie sądzony przez trybunał trójosobowy".

Sprawa Doboszyńskiego nie została wniesiona na listę rozpraw w styczniu przed lwowskim sądem przysięgłych. (w)

Zderzenie statków

U wyjścia z basenu Południowego Portu Gdyńskiego zderzył się żaglowiec holenderski „Actionia" z parowcem szwedzkim „Lygia". Oba statki odniosły nieznaczne uszkodzenia. Po [illegible]staleniu przyczyn zderzenia i szkód oba statki udały się w dalszą drogę. (p)

Spłonęły trzy samoloty

Bogota (Kolumbia). (PAT). Krążą tu pogłoski, że katastrofa trzech aparatów — dwóch kubańskich i jednego z San Domingo — jest zbrodniczym dziełem komunistów. Płatowce te dokonały lotu propagandowego poprzez Amerykę Poł. na rzecz wzniesienia pomnika-latarni im. Krzysztofa Kolumba. Czwarty płatowiec doleciał bez przeszkód do Panamy.

Według wiadomości nadeszłych z Hawany katastrofa wydarzyła się w czasie gwałtownej burzy. Wszystkie trzy samoloty spłonęły wra[illegible] z załogą, licząca 7 ludzi.

Mimowolny samobójca

Łódź, 30. 12. — We wsi Nowe Chusty pod Łodzią 18-letni Henryk Ligocki manipulując fuzją, spowodował wystrzał.

Ładunek grubego śrutu roztrzaskał nieostrożnemu młodzieńcowi głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Koniec żeglugi wiślanej

W kanałach ujść Wisły został z dniem 28 bm. wstrzymany wszelki ruch. Z nastaniem mrozu kanały pokryły się warstwą lodu, która uniemożliwia uprawianie żeglugi. Sezon żeglarski na Wiśle tym samym dobiegł końca. (p)

Hasłem rządu — „Rumunia dla Rumunów"

Oświadczenie programowe premiera Gogi wobec przedstawicieli prasy — Życzliwe stanowisko całej opinii — Zawieszenie trzech pism żydowskich

Bukareszt. (Tel. wł.) Nowy rząd spotkał się na ogół z dobrym przyjęciem całej opinii, z nielicznymi tylko wyjątkami.

Wszystkie dzienniki wyrażają się o nim pozytywnie, lub zapowiadają — jak np. organ liberałów „Independence Roumaine" — życzliwą neutralność i ocenę na podstawie dokonanej pracy. Cytowane pismo wyraża dalej przekonanie, że premier Goga będzie hołdował umiarkowanemu nacjonalizmowi, prowadząc też dzieło rozbudowy, zapoczątkowane przez p. Tatarescu.

Bardzo serdecznie ustosunkowuje się do rządu prof. Jorga. Organ „Żelaznej Gwardii" „Buna Vestire" zapewnia całkowite poparcie w realizowaniu programu narodowego. Podobne stanowisko zajmuje „Frontul" p. Vaidy Voevoda, wyrażając przekonanie, że zrobiono pierwszy krok na drodze do zjednoczenia wszystkich żywiołów narodowych.

Oficjalny organ partii rządowej, „Tara Neastra" podaje następujące słowa premiera Gogi: „Rumuni, zawdzięczacie królowi Karolowi II, że Rumunia zaczyna być obecnie waszą!" W dalszym ciągu pismo przytacza w ogólnych zarysach program gabinetu.

Na ten temat mówił również premier podczas konferencji prasowej, składając m. i. poniższe oświadczenie:

„Wierzymy w naród i w jego prawo panowania we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Dojście do władzy mego rządu oznacza stworzenie nowych form życia narodowego a zarazem uspokojenie nastrojów w kraju, zaprowadzenie ładu i poszanowania pracy. Dwa hasła „Chrystus-Król i naród" oraz „Rumunia dla Rumunów" — będą naszymi drogowskazami".

Program będzie wykonywany — podkreślił dalej premier — ściśle w ramach prawa i konstytucji. Gabinet będzie pracował nad ugruntowaniem położenia Rumunii na zewnątrz a w kraju przeprowadzi wszechstronne reformy. Zwraca się też z apelem o współpracę do wszystkich ludzi dobrej woli i podobny apel kieruje również pod adresem lojalnych mniejszości narodowych.

Z pierwszych poczynań nowego rządu na specjalną uwagę zasługuje bezterminowe zawieszenie trzech pism, znajdujących się w rękach lewicowo-żydowskich, a mianowicie: „Adeverula", „Dimineaty" (organ Titulescu) i „Lupty", osobistego pisma p. Maniu. Wszystkie były w zdecydowanej opozycji do nowego systemu.

Również nieżyczliwie ustosunkowuje się do gabinetu lewy odłam caranistów. W stronnictwie tym jednak panują poważne rozbieżności, dowodem czego jest fakt, że przewódcy czterech silnych okręgów organizacyjnych, nie mogąc się pogodzić z negatywnym stanowiskiem partii, wystąpili z niej, pociągając swych zwolenników.

Z wojny japońsko-chińskiej

Tokio. (PAT). Japońska kwatera główna w Szanghaju donosi, że straty Japończyków w walkach o Nankin wynoszą 800 zabitych i 4.000 rannych. Straty Chińczyków wynoszą w tym samym czasie 84.000 zabitych i 105 tysięcy wziętych do niewoli.

Szanghaj. (PAT). Lotnicy japońscy zbombardowali obiekty wojskowe wzdłuż linij kolejowych Tientsin — Pukau i Hankau — Kanton.

Agencja Domei donosi z Tsi-Nan-Fu, że wojska japońskie, maszerujące na Tai-An-Fu (40 km na południe od Tsi-Nan-Fu), przekroczyły pasmo górskie Tai-Szan. Czang-Kai-Szek wysłał 4 dywizje chińskich wojsk centralnych do obszaru Tai-Szan celem powstrzymania Japończyków.

Z procesu hr. Drohojowskiego

Po ogłoszeniu wyroku w procesie hr. Drohojowskiego i współoskarżonych, sąd, na wniosek obrony postanowił wypuścić obu głównych oskarżonych tj. hr. Drohojowskiego i Kasprzaka na wolną stopę. Przeciwko temu postanowieniu jednak wniósł zażalenie prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu i osiągnął jego uchylenie oraz polecenie osadzenia obu ponownie w więzieniu.

Wobec tego wczoraj funkcjonariusze wydziału śledczego w Jarosławiu aresztowali ponownie hr. Drohojowskiego i Kasprzaka odprowadzając ich do więzienia sądowego.

Świat przygotowuje się na wypadek wojny

W Anglii

Londyn. (ATE). W ramach programu dozbrojeniowego rząd angielski, według „Daily Herald" zapewnił sobie prawo pierwokupu całego urodzaju zboża w Kanadzie. Pertraktacje w tej sprawie były prowadzone wspólnie przez ministrów handlu i koordynacji zbrojeń. Według tego samego dziennika, rząd angielski miał zapłacić za prawo opcji 500 milionów funtów.

„Daily Herald" dodaje również, że minister koordynacji zbrojeń Inskip poczynił kroki celem zakupu znacznych ilości konserw i innych środków żywności.

W Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. (ATE). „United Press" dowiaduje się, że prezydent Roosevelt zarządził wykonanie planu zbrojeniowego w jak najszybszym terminie bez względu na budżet lub okoliczności polityczne. Poza tym donoszą, że Roosevelt zwróci się prawdopodobnie do Kongresu z żądaniem wyasygnowania 1 miliarda dolarów na zbrojenia w roku budżetowym 1938-39. Z tej olbrzymiej sumy na marynarkę przypadnie 580 milionów dolarów, a na armię 415 milionów.

Nowa konstytucja Irlandii

Irlandia państwem samodzielnym

Londyn. (Tel. wł.) Z Dublina donoszą:

W dniu 29 bm. w Irlandii weszła, jak wiadomo, w życie nowa konstytucja. Z okazji tej w całym państwie odbyły się uroczystości i defilady.

Premier de Valera dokonał uroczystego zaprzysiężenia Komisji Trzech, która będzie sprawowała urząd prezydenta Irlandii do czasu objęcia tej funkcji przez nowowybranego prezydenta.

Komisja składa się z naczelnego sędziego Najwyższego Trybunału, ministra sprawiedliwości oraz przewodniczącego parlamentu (Dail) irlandzkiego. Nowoobrany prezydent obejmie swój urząd najpóźniej dnia 27 czerwca 1938 r.

Na podstawie dotychczas obowiązującej konstytucji z 1922 r. Wolne Państwo Irlandzkie było członkiem brytyjskiego Imperium. Obecnie Irlandia tworzy samodzielne państwo pod nazwą „Eiré", formalnie luźno związane z Anglią, gdyż uznaje jedynie króla angielskiego za przedstawiciela państwa na zewnątrz.

W ten sposób kończy się pewien etap długoletniej walki celtyckiej Irlandii z Anglią o zwycięstwo irlandzkiej myśli narodowej i państwowej.

Jednakże dotąd nie cała Irlandia została zjednoczona, gdyż poza Eiré pozostaje północna część „Zielonej Wyspy" — Ulster, odrębny twór państwowy, powołany do życia przez Londyn dla zaszachowania irlandzkiego ruchu niepodległościowego.

Anglia na to usamodzielnienie Irlandii patrzy dziś ze spokojem. W dojrzałym poczuciu własnej potęgi rozumie ona, iż nie może kłaść tamy naturalnym dążeniom Irlandczyków, z drugiej zaś strony wie, że rozliczne więzy łączące ją z Irlandią pozostaną nadal b. silne.

Z państwa „czerwonego" terroru

Leningrad. (ATE) W okresie świąt Bożego Narodzenia w Leningradzie i okręgu leningradzkim porozrzucano większą ilość ulotek o treści antysowieckiej. W ulotkach tych Stalina nazywają bratobójcą. Jak donosi „Leningradzkaja Prawda', coraz częściej w ostatnich czasach nieznani sprawcy wypisują na kamieniach bruków hasła antykomunistyczne.

Londyn. (ATE) „Daily Telegraph" donosi z Oslo, że b. poseł sowiecki w Norwegii Jakubowicz, odwołany niedawno do Moskwy, odmówił powrotu do kraju. Jakubowicz zamieszkał w małym hoteliku w pobliżu Oslo. Podobno obawia się on, że po powrocie do Moskwy będzie skazany na śmierć.

Żona Jakubowicza mieszka jeszcze w gmachu poselstwa, zaś jego dwaj synowie znajdują się w Moskwie, gdzie mają być trzymani w charakterze zakładników.

Warszawa. (Tel. wł.) Doniesienia urzędowe, ogłoszone w prasie sowieckiej wykazują, że GPU w r. 1937 rozstrzelało 4800 osób. (w)

W Palestynie

Jerozolima. (PAT). Ubiegłej nocy doszło do ponownych starć między wojskiem brytyjskim a uzbrojonymi bandami terrorystów. Podczas półgodzinnej walki żołnierze ostrzeliwali Arabów z karabinów maszynowych.

W okolicach Acre i Jerozolimy dokonano aresztowań. Władze mandatowe wzmocniły nadzór nad drogą z Jaffy do Jerozolimy oraz nad miejscowościami, gdzie ostatnio doszło do zajść.

Rząd w Egipcie odwołany

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kairu dekretem królewskim rząd Nahas Paszy został odwołany. Misję tworzenia nowego rządu król powierzył przywódcy opozycji parlamentarnej Mohamed Mahmoudowi.

Zlikwidowanie zatargu w Operze Warszawskiej

Warszawa (Tel. wł.) Nieporozumienia pomiędzy dyrekcją Opery Warszawskiej a personelem technicznym zostały załagodzone. Personel techniczny otrzymał należyte pobory, na poczet których wpłacono do kasy Opery 185 tysięcy złotych. Personel techniczny Opery ma do 31 stycznia 1938 r. zaspokojone wszelkie pretensje. (w)

„Warszawka" się bawi

Warszawa (Tel. wł.) W jednym z warszawskich dancingów doszło do zajścia. Architekt warszawski, p. K., zbliżył się do barona Poecka i znieważył go. Barona P. zwolniono przed kilku dniami z więzienia, gdzie przebywał po wyroku skazującym go na rok więzienia za aferę szantażową, jakiej dopuścił się we wydawnictwie dziennika „Jutro". Baron Poeck przyszedł zabawić się do nocnego lokalu i następnie będąc podchmielony, zaczął się niestosownie zachowywać wobec jednej z bawiących na sali pań, co wywołało reakcję architekta. (w)

Komuniści na Wołyniu

Łuck. (PAT). Sąd Okręgowy w Łucku rozpoznawał sprawę 16 mieszkańców wsi Skurcze w pow. łuckim, oskarżonych o przynależność do komunistycznego zw. młodzieży, będącego przybudówką K. P. Z. U. Sąd wydał wyrok skazujący 10 oskarżonych na karę więzienia po dwa lata i jednego na rok pobytu w domu poprawy. Pięciu oskarżonych sąd uniewinnił.

Dziecko pod kołami auta

Łódź, 30. 12. — Onegdaj wieczorem przy ul. Rzgowskiej przed domem nr 53 przebiegł przez jezdnię mały chłopiec, wpadając pod auto Ub. Społ. Szofer nie zdołał już zatrzymać auta i dziecko znalazło się pod kołami, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca przewieziono do prosektorium miejskiego.

Zmarły chłopiec liczy lat 11, nazywa się Józef Nowak, jest synem robotnika, zamieszkałego przy ul. Wójtowskiej 11.

Powstańcy zwyciężają pod Teruel

St. Jean de Luz (PAT). Ze źródeł powstańczych donoszą, że wielka bitwa pod Teruelem osiągnęła nasilenie nienotowane dotychczas od początku wojny w Hiszpanii. Przygotowanie artyleryjskie narodowców było niezwykle gwałtowne. Wspierane ono było przez akcję stu trzymotorowych samolotów bombowych. Narodowcy posunęli się o 3 km w głąb z zajęli linię wzgórz, panujących nad doliną Teruelu. Opór wojsk rządowych został łatwo złamany za wyjątkiem prawego skrzydła, gdzie napotkano zaciekłą obronę w Lapedriza, które jednak zostało o godz. 18 zajęte przez narodowców.

St. Jean de Luz (PAT). Agencja Havasa donosi. W środę o godz. 9 rano wojska powstańcze przeszły do generalnego ataku na pozycje przeciwnika na północny zachód i południowy zachód od Teruelu. Lewe skrzydło wojsk powstańczych zstępując z wyniosłości Cerrogerbo (na południe od góry Geladas) zajęło pierwsze pozycje oddziałów rządowych u zbiegu dróg prowadzących z Teruelu do Daroca i do Albaracin. Mimo gwałtownych kontrataków wojsk rządowych, popartych przez czołgi i lotnictwo, powstańcy zdołali utrzymać zdobyte pozy[illegible]. Późnym wieczorem toczyła się jeszc[illegible] na tym odcinku bitwa, z wyraź[illegible] przewagą powstańców. Wojska rząd[illegible]we utraciły znaczną ilość czołgów, które samoloty powstańcze obrzucały bombami z wysokości 200 metrów.

Oddziały powstańcze atakujące od południa natrafiły na mniejszy opór i zdołały posunąć się o kilkanaście kilometrów, zadając przeciwnikowi poważne straty.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO

W polityce spokój świąteczny

„Naprawa" wszczęła kampanię przeciw gen. Żeligowskiemu

Warszawa, 30 grudnia.

W życiu politycznym panuje właściwie ciągle jeszcze okres świąteczny. Na posiedzeniu komisji prawniczej Senatu omówiono aktualne sprawy merytorycznie. Senat załatwi je zdaje się dopiero 4 stycznia.

*

Ciekawe wiadomości nadchodzą z Wileńszczyzny, gdzie w rozmaitych organizacjach społecznych trwała walka pomiędzy „naprawiaczami" i rolnikami spod znaku gen. Żeligowskiego. Wobec wystąpienia gen. Żeligowskiego i dywersji na terenie parlamentarnym w postaci złożonego mu wotum nieufności jako prezesowi komisji wojskowej, „Naprawa" zaczęła na Wileńszczyźnie prowadzić ostrą kampanię przeciwko gen. Żeligowskiemu. W.

Z NASZEGO STANOWISKA

Złób - „ideał“ naszych czasów

Stwierdzaliśmy i stwierdzamy stale, że największym złem, jakie obóz, który żywot swój rozpoczął pod hasłem „sanacji moralnej“, wniósł w nasze życie publiczne, to właśnie owa „moralność“ „sanacyjna“.

Głoszono w pamiętnym maju, że wykryje się wszystkie, liczne, z brzydkiego materializmu zrodzone przestępstwa i nadużycia czynników politycznych doby minionej, że się winnych surowo ukarze, grzechy wytępi i zaprowadzi w społeczeństwie i państwie nowy, prawdziwy ład i porządek moralny. Na ten temat trąbiono na wszystkie strony: bo to było wówczas odnośnym sferom u góry potrzebne do wytworzenia właściwych „nastrojów“ u dołu; prasa „sanacyjna“ prowadziła prawdziwą krucjatę przeciwko „ogromowi nieprawości“, wyłoniono komisję specjalną do wytropienia win i winowajców, ale jakoś — skończyło się na niczym.

Może tam nawet ten czy ów poseł wyzyskiwał swój mandat dla protekcyj czy innych drobnych korzyści, może się i ukryć zdołał tu czy tam za parawanem politycznym jakiś mały złodziejaszek: może, choć nie ma na to dowodu; dzisiaj jednak chodzi nie o możliwości, przypuszczenia czy podejrzenia, lecz o fakt notoryczny, że bezstronne sądy państwowe po wszechstronnym zbadaniu materiału dowodowego stwierdziły już w szeregu wypadków istnienie w „rzeczywistej rzeczywistości“ politycznej Polski nie małych złodziejaszków, lecz na wybitnych stanowiskach dużych złodziei, i że dalsze sprawy są w toku.

Ale nie tylko na tym polega zło stosunków: prawie gorszy, bo bardziej zaraźliwy jest ordynarny pęd do żłobu pod postacią rzekomej gorliwości „ideowej“. W rzeczywistości owi „gorliwcy“ zawieszając inne „postulaty programowe“ na kołku przejęci są jedną tylko „ideą“ swego obozu, która wyraziła się w tezie: państwo, to my.

Z rozpowszechnienia się wśród „sanatorów“ tej mentalności zrodziło się zamieranie u nich poczucia obowiązku obywatelskiego, podejmowania się pracy publicznej z motywu idealnego, z patriotyzmu, natomiast rozpanoszyło się dobijanie się łokciami i pięściami hojnej zapłaty za „wierne oddanie się swoim“.

A im się bezwzględniej i brutalniej siebie ma na myśli, z tym większą blagą deklamuje się o „ojczyźnie“, o „interesie państwowym“, o „obronie doli świata pracy“ itp. Byleby na tej „ojczyźnie“, czy na „świecie pracy“ grubo zarobić, byleby złapać tłustą posadę — nie państwową, to samorządową, nie na stałe, to przynajmniej na długi szereg lat.

Dochodzi wręcz do sytuacyj takich, że taki „ideowiec“ szantażuje wręcz sternika danego działu pracy publicznej czy danej instytucji, że ogłosi „rewelacyjne“ artykuły, jeżeli nie otrzyma upragnionej posady itp.

Ten pęd do żłobu z maską „ideowości“ na twarzy to rys najobrzydliwszy, jaki po stronie obozu „sanacyjnego“ wypaczył polskie życie zbiorowe. Tym silniejszą musi być reakcja wszystkich zdrowych w społeczeństwie żywiołów przeciwko objawom tej gangreny moralnej.

Tu chodzi nie o takie czy inne rozgrywki polityczne, lecz o troskę rzetelną, by rozwój życia narodu potoczył się torem zdrowia, moralnej jędrności i siły, a nie stoczył się na bezdroża, wiodące do rozkładu wewnętrznego i zewnętrznej niemocy.

Posiedzenie Senatu

Warszawa (Tel. wł.) Senat został zwołany na 4 stycznia dla załatwienia ustawy o obniżce komornego oraz o wierzytelnościach hipotecznych.

Ozonowy „Front Młodzieży“

Warszawa. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że w łonie „Ozonu“ tworzy się tzw. „Front Młodzieży“. W skład jego mają wejść organizacje takie, jak Związek Młodzieży Polskiej, Organizacja Młodzieży Pracującej oraz inne organizacje. Pomiędzy organizatorami „Frontu Młodzieży“ a działaczami „Wici“ toczą się rozmowy. Na czele frontu ma stanąć mjr Galinat. Program frontu według informacji ma być odcienia narodowo-radykalnego. (w)

Deklaracja ZZZ

Warszawa. (Tel. wł.). Sekretariat generalny ZZZ wydał komunikat, w którym określa sytuację. Stwierdza, że ZZZ znajduje się w ostrej walce zarówno z socjalistami, jak i ze związkami klasowymi oraz Zjednoczeniem Zawodowym Polskim. Wszystkie bowiem te organizacje czyhają na jego całość i pozyskanie jego członków. Wszelkie pogłoski o połączeniu się ze związkami klasowymi socjalistycznymi są zupełnie nieprawdziwe i ZZZ widzi w tych pogłoskach tylko chęć spopularyzowania tych zamiarów. (w)

BOHATERSKA OBRONA TERUELU





Z lewej: oddziały wojsk narodowych na jednym z przedmieść otoczonego przez „czerwonych“ miasta Teruel; z prawej: gen. Aranda, dowódca armii, śpieszącej z odsieczą bohaterskim obrońcom, naradza się z swym sztabem.

Stronnictwo Narodowe pewną drogą idzie do celu

Rządy narodowe muszą być silne, niepodzielne, bezkompromisowe i trwałe

W niektórych pismach, nie związanych żadnymi nićmi ze Stronnictwem Narodowym i zaliczających się do obozu przeciwnego, pojawiają się głosy niecierpliwości, że Stronnictwo Narodowe nie okazuje pośpiechu w dążeniu do władzy. Oenerowskie „ABC“ tłumaczy to... brakiem programu, a p. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskim tym, że Stronnictwo Narodowe „zasmakowało w szkoleniu ludzi i w prowadzeniu społecznej walki „z Żydami“.

Na czczy zarzut bezprogramowości „Warszawski Dziennik Narodowy“ odpowiada w ten sposób:

„W Polsce istnieją dwa tylko programy zasadnicze i dwie ideologie oparte o całość poglądu na życie państwa i społeczeństwa: nacjonalizm i komunizm. Wszystkie inne kierunki są częściowym, fragmentarycznym ujęciem różnych zagadnień.

„Dlatego też to wszystko, co nie jest w Polsce komunistyczne zaczyna coraz bardziej przechylać się do naszej ideologii. Nawet nasi zdeklarowani przeciwnicy, pragnąc utrzymać się na powierzchni życia publicznego, zmuszeni są przemawiać naszym językiem i, chociażby pozornie, głosić niektóre nasze zasady.

„Czy można taki stan rzeczy osiągnąć przy braku programu?

„Czy może istnieć silny ruch, ruch ogarniający setki tysięcy ludzi, nieustannie walczący i wywołujący w kraju głębokie przeobrażenia, nie wiedzący zarazem czego chce i nie świadomy celu, do którego dąży?

„Nie sądzimy, aby ktokolwiek poważnie myślący o zagadnieniach politycznych i zdający sobie jako tako sprawę ze zjawisk społecznych mógł mieć pod tym względem wątpliwości.

„Dlatego też przypisujemy te wątpliwości u jednych brakowi dobrej woli, u drugich niezrozumieniu różnicy, jaka zachodzi pomiędzy ogólnym programem ruchu politycznego, a szczegółowym programem.

„Ten ostatni, w szczegółach swoich uzależniony jest od szeregu okoliczności realnych, istniejących w chwili jego urzeczywistnienia i powinien być omawiany we właściwym czasie, kiedy okoliczności te są dokładnie znane.“

W powyższych słowach mieści się też pośrednia odpowiedź na niecierpliwy zarzut p. Mackiewicza, że Stronnictwo Narodowe zasmakowało w akcji wychowawczej i przeciwżydowskiej, a nie szuka dróg dojścia do władzy, których posiadanie jest konieczne dla rozwiązania sprawy żydowskiej. Ależ właśnie ta akcja jest jedyną drogą do władzy silnej, niepodzielnej, bezkompromisowej i trwałej, władzy opartej nie na paktach i sojuszach, ale na zaufaniu wychowanych w ideologii narodowej mas. A takiej władzy potrzeba do rozwiązania sprawy żydowskiej i innych problematów narodu i państwa. Droga to dłuższa i trudniejsza, niż pragną niecierpliwi, lecz jedynie wiodąca do celu, którym jest państwo narodowe. Lepiej bowiem jest później do władzy dojść, by ją już niepodzielnie sprawować dla dobra narodu, niż wskutek niecierpliwości w pośpiechu połamać sobie nogi, albo też po paru miesiącach rządów — upaść.

Niecierpliwość pewnych ugrupowań nie wpłynie na kierunek akcji Stronnictwa Narodowego.

GŁOSY i ECHA

„Dekompozycja konsolidacyjna“ w „Ozonie“ i na lewicy

„Goniec Warszawski“ podaje ciekawe informacje o rozkładzie wewnętrznym i bardzo ostrej walce konkurencyjnej między „sanacyjnymi“ organizacjami młodzieży. Zorganizowany pod patronatem „Ozonu“ Związek Młodej Polski, do którego weszły koła „oenerowców“, skupione przy „Falandze“, usamodzielnił się w swej inicjatywie i zachłanności tak dalece, że wszedł w walkę z szeregiem innych organizacyj młodzieży „sanacyjnej“, podbierając im szeregi. Konkurencja ta przejawiła się zwłaszcza w stosunku do Związku Młodej Wsi „Siew“ p. Gierata. Związek Młodej Polski wszedł w walkę także z wydziałem robotniczym, prowadzonym przez posła Tomaszkiewicza, a także z „czwórporozumieniem“ woj. Grażyńskiego. Ta walka, coraz widoczniejsza, agresywniejsza i zawziętsza, jest objawem wyraźnej dekompozycji, dalekiej od haseł konsolidacyjnych, podjętych przez „Ozon“.

Również dążenia konsolidacyjne na lewicy doznają losów podobnych. Nawoływania do stworzenia jednolitego frontu zawodowych związków klasowych nie tylko nie odniosły, jak dotychczas, żadnego pozytywnego rezultatu, ale pogłębiły jeszcze bardziej antagonizm między klasowymi związkami zawodowymi, kierowanymi przez PPS, a związkami Moraczewskiego, zorganizowanymi w ZZZ. Hasła wspólnej walki przeciwko „faszyzmowi“ i „w obronie demokracji“ nie pomogły. Rozmowy zostały zerwane wskutek nieprzyjaznych tendencyj, panujących w górach PPS-u.

Klajster „konsolidacyjny“ jakoś nie lepi.

Jeszcze jedna partia w dobie „konsolidacji“

Władze zalegalizowały nową partię polityczną pod nazwą „Partia narodowo-społeczna“. Przywódcami jej są pp. Gliński i Graue, którzy utworzyli przed rokiem partię narodowo-socjalistyczną. Partia ta uległa wówczas rozwiązaniu za działalność niezgodną z przepisami. Centrala zalegalizowanej partii narodowo-społecznej mieścić się będzie w Wilnie.

„Front demokratyczny“ na pasku żydowskim

Montowanie „frontu demokratycznego“ trwa w dalszym ciągu. Środowiskiem inspirującym tę akcję jest Klub Demokratyczny, pozostający pod przewodnictwem prof. Michałowicza. Według opinii prasy stołecznej jest to nie tylko ośrodek wymiany myśli o zbliżonych poglądach politycznych, ale przede wszystkim nowy twór polityczny, który będzie miał głównie na celu walkę z antysemityzmem. Organ żydowskiej strony tego frontu, „Nowy Głos“, takie w tej sprawie podaje informacje:

„Dowiadujemy się, iż sprawa powstania frontu demokratycznego w Polsce znajduje się na drodze ku pełnej realizacji i jest kwestią już najbliższej przyszłości.

„Od kilku tygodni odbywają się prace Komisji Organizacyjnej, mającej stworzyć podstawy frontu demokratycznego w Polsce. Struktura organizacyjna Frontu ma być następująca:

„Front składać się ma z przedstawicieli trzech partyj politycznych: PPS, Stronnictwa Ludowego i Związku Lewicy Patriotycznej. Wszystkie trzy grupy pracować mają na zasadach autonomicznych i od siebie niezależnie. Nad koordynacją prac tych partyj czuwać będzie komórka zwierzchnia, w skład której wchodzą przedstawiciele trzech wspomnianych partyj.

„Formalne ukonstytuowanie się Frontu Demokratycznego, czy też proklamacja akcji wspólnej nastąpi na walnym zebraniu Klubu Demokratycznego w styczniu 1938 r.“

Równocześnie pismo to donosi, że w najbliższym czasie „front demokratyczny“ wydawać zacznie dwa nowe pisma polityczne.

Termin walnego zebrania Klubu Demokratycznego zbiega się z datą kongresu żydostwa polskiego, zwołanego z inicjatywy dra Kleinbauma, działacza „frontu demokratycznego“.

Czy te same terminy są tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności, czy też zostały świadomie uzgodnione? Raczej to drugie!

Żydzi zawsze pierwsi

W krakowskim „Głosie Narodu“ ukazało się sprostowanie nadesłane przez sąd dyscyplinarny krakowskiej Izby Adwokackiej. Sprostowanie dotyczy — nieścisłych — zdaniem prostujących — informacyj zawartych w jednej z korespondencyj kieleckich tego dziennika. W sprostowaniu tym zawarte jest ciekawe, oficjalne stwierdzenie, że w Sądzie Dyscyplinarnym znajdują się obecnie trzy sprawy przeciw 3 adwokatom chrześcijanom a 11 przeciw 9 adwokatom Żydom.

Cyfry te dotyczą adwokatów z okręgu kieleckiego S. O., którzy od kilku lat należą do Krakowskiej Izby Adwokackiej.

W związku z tym „Warszawski Dziennik Narodowy“ podkreśla, że na terenie okręgu kieleckiego adwokaci Polacy stanowią znaczną większość, Żydzi zaś są w mniejszości (inaczej jest oczywiście na pozostałych terenach Izby).

Tak jest tam, gdzie Żydzi są w mniejszości. Ile wobec tego mają oni spraw dyscyplinarnych tam, gdzie stanowią przygniatającą większość?

SPRAWY GOSPODARCZE

Nowe przepisy handlu domowego i rozwoźnego

Warszawa. (Tel. wł.). Sprawa handlu domowego oraz rozwoźnego będzie unormowana w sposób jednolity na obszarze całej Polski. Wydawanie lokalnych zarządzeń będzie musiało odpowiadać przepisom, wyszczególnionym w instrukcjach władz centralnych.

Główne tezy tych instrukcyj są następujące: 1) roztoczenie kontroli nad nielegalnym handlem roznośnym, 2) ujednostajnienie systemu wydawania zezwoleń na taki handel, by nie stwarzać możliwości nielegalnego handlu, 3) popieranie kredytu wiejskich spółdzielni spożywczych, 4) ograniczenie handlu domokrążnego ze względu na porządek publiczny, 5) usunięcie nieodpowiednich warunków sanitarnych itd. w handlu spożywczym, 6) obciążenie handlu domokrążnego i rozwoźnego podatkami itd., 7) ustalenie kontyngentów handlujących w porozumieniu z władzami administracyjnymi samorządu gospodarczego. (w)

Zapowiedź złagodzenia systemu kar skarbowych

Władze skarbowe pierwszej instancji mają prawo nakładać kary na opieszałych płatników. Z uprawnień tych urzędy podatkowe korzystały skwapliwie. Niejednokrotnie grzywny nakładane na niedotrzymujących terminu płatników przewyższały raty, należne skarbowi.

Ten stan rzeczy stawał się coraz bardziej dokuczliwy i już nieraz odzywały się głosy o złagodzenie systemu kar skarbowych.

Jak się dowiadujemy, wyższe władze skarbowe wydą émają w najbliższym czasie okólnik do wszystkich urzędów skarbowych, aby te, o ile możności, nie wymierzały nadmiernie wysokich grzywien, a raczej innymi sposobami wpływały na punktualne dotrzymywanie terminów płatności skarbowych.

Zaniechanie dotychczasowego systemu nakładania grzywien poczytywane będzie urzędom za dowód sprawności ich pracy.

Komisja opiniodawcza popiera projekty reform skarbowych

Zaproszona przez ministra skarbu komisja opiniodawcza wypowiedziała się w sprawie zamierzonych reform podatkowych na ogół dodatnio.

Wypowiedziano się więc za skasowaniem świadectw przemysłowych, za reformą podatku przemysłowego od obrotu oraz za projektem reformy podatku dochodowego. Natomiast prawie wszyscy członkowie komisji wyrazili poważne wątpliwości co do celowości nowelizacji przepisów o opłatach stemplowych, które w swej nowej treści mogą wprowadzić poważny zamęt do życia gospodarczego kraju.

Potanienie kredytu przy zakupie nawozów sztucznych

Fabryki nawozów sztucznych w Mościcach i Chorzowie obniżają z dniem 1 stycznia 1938 r. oprocentowanie weksli przy sprzedaży kredytowej — do 4,5 pct w stosunku rocznym. Termin płatności tych kredytów przypada po zbiorach, daje więc rolnikom możność spłacenia ich z nadwyżki zbiorów, osiągniętej sztucznym nawożeniem.

Właściciele taksówek wolni od podatku obrotowego

Długotrwałe starania Związku Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych w sprawie zmiany systemu opodatkowania taksówek dały częściowo pomyślne wyniki. Mianowicie od 1 stycznia 1938 r. na mocy zarządzenia min. skarbu, właściciele taksówek, jeżdżący sami, względnie zatrudniający jedynie członka rodziny, wykupywać będą tylko świadectwa przemysłowe, natomiast wolni będą od podatku obrotowego. Zatrudniający zaś siły pomocnicze, wykupując odpowiednie świadectwa przemysłowe (w zależności od ilości zatrudnionych pracowników) będą łącznie wnosili zryczałtowany podatek przemysłowy, który w Warszawie wynosić będzie 40 zł od każdej taksówki w stosunku rocznym. Ryczałt ten będzie miał zastosowanie tylko do tych przedsiębiorstw, które będą eksploatowały nie więcej, niż 5 dorożek samochodowych W miastach, zaliczonych do I kl., zryczałtowany podatek obrotowy będzie wynosił 25 zł, a w pozostałych 15 zł.

Wszystkie te ulgi będą obowiązywały, o ile świadectwo przemysłowe będzie wykupione przed 15 stycznia. W razie wykupu świadectwa po tym terminie omawiane ulgi nie będą miały zastosowania.

Nowe opłaty na Fundusz Pracy

Ogłoszone zostało nowe rozporządzenie min. opieki społecznej w sprawie wymiaru i poboru należności na rzecz Funduszu Pracy (Dz. Ust. R. P. nr 83/36). Nowe zasady obowiązują z dniem 1 stycznia 1938 r.

Kontrola nad prawidłowym obliczaniem składek należy do zarządu gminy. Za czynności, związane z wymiarem, poborem i kontrolą opłat, gminy otrzymują wynagrodzenie w postaci 3 pct od biletów wstępu i 10 pct od tzw. podatku od siedzenia.

Opłaty od wynagrodzeń potrącają z pensji i zarobków pracodawcy każdorazowo przy wypłacaniu pracownikowi należności. Za podstawę przyjmuje się wypłatę całkowicie bez wszelkich potrąceń. Opłaty od biletów wstępu na publiczne zabawy, rozrywki, widowiska i zawody sportowe płacą osoby, kupujące bilety, zaś organizatorzy imprez pełnią rolę inkasentów. Zainkasowana suma musi być wpłacona do kasy gminnej najwyżej w ciągu 5 dni.

Opłatę od żarówek elektrycznych wpłacają producenci w terminie płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu.

Opłaty od „siedzenia" w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych i salach bilardowych uiszczają przebywający w lokalach pomiędzy 24 a 6 rano. Opłaty te inkasują i regulują właściciele zakładów. Gminy będą wydawały specjalne bloczki z biletami, które mają być wydawane osobom, obowiązanym do uiszczenia opłat.

Opłaty od czynszu za najem lokali ponoszą właściciele nieruchomości bez prawa regresu od lokatorów.

Poza tym rozporządzenie reguluje kwestię spłacania świadczeniami w naturze zaległości, powstałych przed dn. 1 kwietnia 1933 r. z tyt. państwowych podatków gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn z wyjątkiem dodatków do tych podatków, pobieranych na rzecz związków samorządowych oraz przypadających tymże związkom udziałów w tych podatkach, pod warunkiem, że świadczenia te obejmować mogą materiały, potrzebne do wykonywania robót finansowanych przez Fundusz Pracy, oraz takie artykuły, które mogą być zużyte na cele bezpośredniej pomocy dla bezrobotnych.

Opłaty drogowe od nieruchomości

pobierane będą w miastach wydzielonych

W opracowanym obecnie projekcie ustawy o poborze przez miasta wydzielone specjalnych opłat drogowych przewidziane jest oznaczanie górnych granic opodatkowania, a mianowicie: 1) nowe budowle do wys. 5 pct czynszu wzgl. wartości czynszowej; 2) nieruchomości, korzystające z ulg dla nowowznoszonych budowli: a) w miastach od 25—100 tys. mieszkańców łączne obciążenie nieruchomości tych w postaci dodatku do podatku państwowego od nieruchomości, podatku inwestycyjnego i opłat drogowych nie może przekraczać 75 pct państw. podatku od nieruchomości, przyjmując za podstawę obliczenia 7 pct od czynszu względnie wartości czynszowej, b) w miastach ponad 100 tys. mieszkańców do 100 pct państwowego podatku od nieruchomości, obliczonego w sposób wyżej podany.

Powyższe ograniczenia nie dotyczyłyby nieruchomości, zwolnionych całkowicie lub częściowo od ochrony lokatorów. Specjalne opłaty drogowe od tych nieruchomości mogłyby być pobierane w wys. 3,5 pct czynszu wzgl. wartości czynszowej, niezależnie od wysokości obciążenia w formie dodatku do podatku od nieruchomości i podatku inwestycyjnego.

O ujednolicenie produkcji kotonowej

Wspólna akcja pięciu fabryk polskich

Łódź, 30. 12. Każda fabryka, produkująca kotoninę, dotychczas działała na swoją rękę. Obecnie przystąpiono do skoordynowania wysiłków wszystkich polskich ośrodków, produkujących kotoninę, tj. krajowy surowiec włókienniczy. Inicjatywa wyszła z fabryki „Kotonia" we Lwowie. Pierwsze zebranie odbędzie się w Warszawie, gdzie zostaną ustalone warunki współdziałania, ujednostajnienia gatunków surowca i cen oraz wysokość ogólnej produkcji rocznej.

Do tej koniecznej akcji przystąpiły wszystkie fabryki kotoniny w Polsce. 1) Kotonia we Lwowie, 2) Zambrów pod Łomżą, 3) Haesler w Zgierzu, 4) Haebler w Łodzi i 5) Kotonina w Ozorkowie.

Zażydzenie Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

Ubezpieczeni nie chcą leczyć się u Żydów

Łódź, 30. 12. Wiele miejsca poświęciliśmy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w związku z aferą inż. Jaśkiewicza. Obecnie chcemy zwrócić uwagę na niebywałe zażydzenie Ubezpieczalni.

Na stanowiskach lekarzy domowych na ogólną liczbę 105 lekarzy, chrześcijan jest tylko 29, lekarzy piątego jest 16 Żydów, a 10 chrześcijan. Stosunek ten przedstawia się jeszcze groźniej, jeśli weźmiemy pod uwagę poszczególne obwody. I tak obwód północny ma aż 25 lekarzy Żydów, a tylko 3 chrześcijan. Podobnie opłakanie przedstawia się stosunek w obwodzie centralnym, gdzie na 28 Żydów przypada tylko 9 chrześcijan. Jedynie obwód Widzew posiada większość lekarzy-chrześcijan. Jeśli chodzi o specjalności to również i tutaj stan jest nieszczególny. I tak w okulistyce jest 6 lekarzy Żydów i 2 lekarzy chrześcijan, w neurologii 3 Żydów i 1 chrześcijanin, w wenerologii 6 Żydów i 5 Polaków, w laryngologii 4 Żydów i 3 chrześcijan, w chirurgii 3 Żydów i 3 chrześcijan, jedynie w ginekologii Polacy mają większość, gdyż na 5 chrześcijan przypada 2 Żydów.

Przyjrzawszy się tym cyfrom, przychodzi się do przekonania, że Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi, jest stworzona dla żydowskich lekarzy. Polacy są mniejszością, szczególnie zaś na stanowiskach lekarzy domowych stanowią przygniatającą mniejszość. Jakimi kryteriami kieruje się Ubezpieczalnia, utrzymując ten stan rzeczy — nie wiemy. Ale znane nam są stałe utyskiwania i narzekania ubezpieczonych, którzy nie życzą sobie, aby leczył ich lekarz-Żyd. Nierzadko zdarza się, iż ubezpieczony, w którego obwodzie lekarzem punktowym jest Żyd, udaje się do lekarza prywatnego, aby tylko uniknąć przymusowego stykania się z lekarzem-Żydem. To jedno. A drugie, niechże wreszcie odpowiednie władze zrozumieją, że setki lekarzy Polaków opuszcza uniwersytety i nieraz przez długie lata pozostaje bez pracy, bo ich miejsca zajmują Żydzi.

Dla tych młodych lekarzy-Polaków trzeba zrobić miejsce — i to jak najprędzej!

Popieraj polskie kupiectwo i rzemiosło!

Polski handel rybami w Pabianicach

Pabianice, 30. 12. Na każde święta Bożego Narodzenia w latach poprzednich, wszyscy chrześcijanie zmuszeni byli ryby kupować u Żydów, ponieważ nie było w Pabianicach polskiego straganu rybnego. Żydzi z tego tytułu czerpali kolosalne zyski, gdyż wystawiali na ryby takie ceny, jakie tylko sami chcieli. Dopiero w zeszłym roku po raz pierwszy pojawili się na rynku z rybami członkowie Stronnictwa Narodowego.

W tym roku handlem ryb zajęli się na większą skalę znani działacze narodowi pp. Kraj Zygmunt i Kraj Tadeusz, którzy sprzedawali ryby w trzech punktach miasta. Do sprzedaży zaangażowani byli bezrobotni członkowie Stronnictwa Narodowego, którzy zarobili sobie na święta. Punkty sprzedaży ryb narodowcy ustawili na rynku przy ul. Kilińskiego, na starym rynku obok kościoła św. Mateusza, oraz przy ul. Moniuszki na tak zwanym „polskim rynku", gdyż do tej pory na rynku tym nie pojawił się ani jeden Żyd.

Narodowcy z rybami pojawili się na wszystkich trzech rynkach już w czwartek przed wigilią oraz w wigilię od wczesnego ranka. Policja kilkakrotnie zwracała się do sprzedających Kraja Zygmunta i Mendaka Kazimierza, by zaniechali reklamy jak: „Polska ryba na stole wigilijnym. „Polskie ryby na polskie święta". Żydzi przez całe dwa dni usiłowali sprowokować narodowców, którzy mimo zaczepek żydowskich stali twardo na swych posterunkach. Społeczństwo chrześcijańskie bardzo życzliwie odnosiło się do dzielnych kupców, którzy nie mogli niejednokrotnie nadążyć w obsudze klientów.

Pabianice kroczą śladami innych miast, w których akademicy zorganizowali sprzedaż ryb. Nadmienić należy, że gdyby nie było straganów polskich z rybami, Żydzi sprzedawali by kilogram najmniej 2 zł 50 gr, gdy tymczasem narodowcy sprzedawali tylko po 2 zł.

„Getto" targowe w Skierniewicach

Ze Skierniewic udała się do Warszawy delegacja Żydów, która zamierza interweniować w sprawie ustanowienia „getta" na targach w Skierniewicach. „Getto" to dało się Żydom skierniewickim we znaki, albowiem konsumenci polscy, uświadamiani przez pikietujących narodowców, nie czynili u Żydów żadnych zakupów w okresie świątecznym.

Projekt reformy organizacji palestry

Warszawa. (Tel. wł.). Przedstawiciele adwokatury przedstawili Ministerium Sprawiedliwości projekt, dotyczący reformy organizacji palestry. Wśród tych projektów znajduje się propozycja, ażeby rady adwokackie składały się z dwóch trzecich powołanych przez radę naczelną, a nie wchodzących z wyboru. Oprócz tego projekt domaga się skreślenia tych aplikantów, którzy zostali wpisani na listę adwokacką po 1 kwietnia 1937 r. Chodziłoby tu głównie o aplikantów tych, którzy przedtem odbyli służbę wojskową. (w)

Afera Tow. impregnacji drzewa

Na dzień 26 stycznia wyznaczono przed sądem w Warszawie termin rozprawy apelacyjnej w znanej aferze Polsko - Belgijskiego Tow. Impregnacji drzewa. Apelację wniosło dziewięciu skazanych z dyrektorem Jakobinem na czele. Urząd prokuratorski uznał również wtedy wyrok, przynajmniej do części oskarżonych, za zbyt niski, a Prokuratura Gen. żąda zasądzenia całkowitego powództwa cywilnego w wysokości 5 milionów złotych. gdy tymczasem zasądzonych zostało dla skarbu państwowego tylko 3 miln. złotych.

Zatem apelację wnoszą aż trzy strony i wyniku oczekuje się z dużym zainteresowaniem.

Załamanie się na giełdzie nowojorskiej

Giełda nowojorska ponownie przeżyła dzień wielkiej zniżki kursów. Rozmiary spadku były tak wielkie, że szereg papierów stracił cały zysk kursowy, osiągnięty od połowy października rb., niektóre zaś walory spadły do najniższego poziomu, notowanego w ciągu roku bież., względnie nawet jeszcze niżej.

Gdzie się podziało 300 tysięcy złotych?

Skandaliczna gospodarka w rybnickiej „Kasie Pogrzebowej“ — Praca kuratora i sensacyjne jej wyniki — Pan prezes skarży

Rybnik, 30. 12. W swoim czasie istniała od 26 lat w Rybniku „Kasa Pogrzebowa“, która nosiła różne nazwy i tylko pan prezes wytrwał nieco smutnego końca. Pewnego dnia wyszło bowiem na jaw szereg niedokładności w wypłatach, niefortunne obracanie gotówką, a książkowość, prowadzono tak, że nawet najwięcej biegły buchalter załamałby ręce po kilkugodzinnym ślęczeniu nad różnymi pozycjami i wreszcie oświadczyłby, że rady nie da.

Dla usanowania stosunków w „Kasie Pogrzebowej“ wyznaczono z urzędu kuratora w osobie magistra Gajewskiego, który z niezwykłą energią przystąpił do likwidacji bałaganu. Wpierw na skutek śledztwa sądowego zawieszono w czynnościach prezesa Kasy Pogrzebowej Jana Janka z Rybnika, po czym postanowiono odbyć walne zebranie celem stworzenia nowego zarządu. Wszelkimi sposobami usiłowali temu przeszkodzić Janek i jego macherzy, gdyż z góry byli przekonani, że pokaźne źródło nieczystych dochodów z miejsca się urwie, jeśli nie będą ponownie wybrani do zarządu, a to było bardzo wątpliwe. Na godzinę przed terminem zapowiedzianego przez kuratora walnego zebrania Janek, wraz z gronem swych satelitów zajął salę i dopiero przybyła na miejsce policja stwierdziła, że w kilka osób wobec takiego zbiorowiska nie zrobi nic. Ściągnięto dalszych 9 policjantów z komendy rezerwy i opróżniono salę, po czym wpuszczano na zebranie tylko osoby mogące się wylegitymować faktyczną przynależnością do Towarzystwa i posiadające pełne prawa udziału w walnym zgromadzeniu. Ogółem zebrało się 400 osób, które w spokoju wysłuchały sprawozdania kuratora mgr Gajewskiego. Wobec tego że zwolennicy Janka wyczyniali przed lokalem burdy policja kilku z nich przytrzymała do czasu ukończenia zebrania.

Sprawozdanie mgr. Gajewskiego dopiero w całej pełni odkryło smutną działalność „Kasy Pogrzebowej“ i jej prezesa Jana Janka. Za grube członkowskie składki wyprawiano bowiem libacje, jeżdżono na koszt towarzystwa autami po całym Śląsku w sprawach prywatnych, a nawet za pieniądze towarzystwa kupił sobie „pan prezes“ radio za przeszło 600 złotych!

O rabunkowej gospodarce świadczyć może najlepiej fakt, iż przy objęciu agend przez kuratora stwierdzono pierwotnie deficyt w wysokości 1200 zł, a następnie 3000 złotych. Po 5-ciu miesiącach urzędowania dorywczego przez mgr. Gajewskiego zebrało się w kasie aż 9000 złotych, co najlepiej świadczyć może o pokaźnych wpływach Kasy Pogrzebowej i poprzednim marnotrawieniu grosza. Jeśli się bowiem zważy że instytucja ta istnieje od z górą 29 lat i przy sprzyjających warunkach posiadała około 5000 członków, z których każdy wpłacał rocznie od 20 do 30 zł składki to deficyt staje się rzeczą godną głębokiego zastanowienia. Pobieżne tylko obliczenie wykazuje, iż brak około 300 000 zł które bezwarunkowo przy sumiennym prowadzeniu towarzystwa powinny być w kasie. Okazało się jednak, że Kasa Pogrzebowa nie była instytucją dobroczynną do czego była przeznaczoną lecz stanowiła prawdziwe żerowisko dla rodziny Janka składającej się z kilku bliższymi i dalszymi znajomymi z około 35 osób, które „miały się dobrze“.

Osiągnięta pod zarządem kuratora suma 9000 złotych nie stanowi dużo, gdyż na wiadomość o rabunkowej gospodarce i niedociągnięciach Janka liczba członków spadła do około 2 600. Mimo to już dziś kasa nie ma długów, podwyższyła świadczenia wobec członków i stanowi instytucję naprawdę pożyteczną, dającą duże korzyści członkom znajdującym się nieraz w niezwykle ciężkich warunkach materialnych. Stwierdzono, że były prezes Janek pobierał sobie 10 procent prowizji od wpływów kasowych, zarabiał na dostawie trumien nieraz grube pieniądze, utrzymywał jako tragarzy pogrzebowych w większości członków swej rodziny, których nieźle wynagradzał, jednemu z synów wyrobił 170 zł miesięcznej prowizji za ubezpieczenie na koszt towarzystwa około 300 członków i ponadto dopuścił się fałszerstwa kwitu, księgował w książce kasowej kwity na które nie dokonał jeszcze wypłat, pożyczał pieniądze towarzystwa bez porozumienia się z kimkolwiek na bezwartościowe weksle które na sumę 2100 złotych znaleziono w kasie.

Po ujawnieniu tych wszystkich sprawek z działalności „Kasy Pogrzebowej“ udzielono kuratorowi za 5 miesięczny okres urzędowania pokwitowania i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli jako prezes p. Jan Szuła z Przegędzy, radca Izby Rolniczej, zastępca p. Wincenty Knapek, właśc. Domu Związkowego z Rybnika, oraz pp.: Konstantyn Szymura, Bronisław Przeliorz, Henryk Oleś, Edward Szlauer, Karol Nimsz, Antoni Lamża, Jan Ryt i Alojzy Pawera. Zespół członków zarządu może być najlepszym gwarantem że obecnie instytucja tak filantropijna jak Kasa Pogrzebowa sprosta swemu zadaniu i wkrótce dojdzie do pokaźnej liczby członków. Walne zgromadzenie postanowiło zmienić nazwę towarzystwa na „Samopomoc w Rybniku“ po czym uchwalono nowy statut który został przedłożony władzom do zatwierdzenia. W dowód uznania za krótką lecz jakże owocną pracę dokoła utrzymania w Rybniku Kasy Pogrzeb. jednogłośnie walne zgromadzenie mianowało dotychczasowego kuratora mgra Gajewskiego swym honorowym prezesem.

Znamienne, że Jan Janek mimo iż sędzia śledczy obecnie prowadzi przeciw niemu dochodzenia wystąpił w ostatnich dniach z ramienia „Polskiego Związku Katolickich Robotników św. Józefa, Jerzego i Bernarda“ do „Samopomocy w Rybniku“ o zwrot zainkasowanych dotychczas składek członkowskich. Ten tupet niewątpliwie będzie miał odpowiednie następstwa w właściwym czasie i na właściwej drodze. (p)

WESOŁY POWSINOGA

Szedł sobie Powsinoga
wesoło śpiewający
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
uśmiechał się do tysięcy.

Z Beskidów niebosiężnych
przez polskie pola, łany
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
Emilek Srebrempisany.

Zabacył chyba, gdzie idzie
śród wesołego śpiewania
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
i wstąpił do Poznania.

Rozlał beskidzkie słońce
po czarnym, pobożnym mieście
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
złociaki mi za to nieście.

Że miasto jest Boga chwalące
wnet zauważył trwożnie
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
też będę śpiewał nabożnie.

I zamiast, gdy sławę zdobył
mieć coraz większe wzięcie
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
wygnano Emilencję.

Więc poszedł śpiewający
przez polskie pola, łany
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
Emilek Srebrempisany.

Więc poszedł niebożę-sierota
dla chleba, dla chleba, dla chleba
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
już śpiewać nabożnie nie trzeba.

Otwiera, miast słońca Beskidu
wieka cuchnących kadzi
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
serdecznie z Bogiem się wadzi.

Rozsiewa gazy wokoło
plugawym słowem mami
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
i straszy ludzi „Zmorami“.

Przed sąd stawiają niebożę
by siedział parę miesięcy
trom-ta-dra, trom-ta-dra-ta
cieniutko śpiewajęcy. Osa.

Ile kosztował kopiec na Sowińcu

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego ogłosił ostatnio niezwykle interesujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności, z którego wynika, że komitet naczelny zebrał łącznie z komitetami lokalnymi w ciągu dwóch lat sumę około 10 milionów zł. Z tej kwoty wydano na budowę krypty na Wawelu 212 tys. zł, na budowę domu żołnierza w Poznaniu 286 tys. zł itd.

Finansowa strona sprawy sypania kopca na Sowińcu przedstawia się następująco. Komitet, który kierował tymi pracami wydał na nie około 548 tys. zł. Kwota ta nie zamyka listy wydatków. Ponieważ w najbliższych latach opady atmosferyczne i osiadanie kopca mogą spowodować uszkodzenie jego masywu, dlatego postanowiono zarezerwować 50 tys. zł jako fundusz konserwacyjny. Jak wiadomo, po ukończeniu sypania kopca Komitet przystąpił do uporządkowania otoczenia. Odnośne prace pochłoną sumę ćwierć miliona złotych. Ogółem więc koszt usypania kopca na Sowińcu wraz z uporządkowaniem otoczenia wyniesie około 800 tysięcy zł. a z funduszem konserwacyjnym 850 tys. zł.

Maruszeczko wszędzie straszy

Walka z sobowtórem groźnego bandyty

Warszawa, 30. 12. — Wywiadowca policji Stanisław Nietrzpiela spotkał na ul. Ostrowskiej w Warszawie jakiegoś podejrzanego osobnika, którego wygląd wydawał mu się identyczny z poszukiwanym bandytą Maruszeczką. Wywiadowca zatrzymał nieznajomego w celu wylegitymowania.

Zatrzymany rzucił się nagle na wywiadowcę, uderzył go tzw. „bykiem“ usiłując go rozbroić. Policjant oddał strzał w powietrze, po czym skierował broń w stronę napastnika.

Widząc, że sprawa przybiera charakter dramatyczny, nieznajomy pozwolił się przeprowadzić do komisariatu, gdzie rzekomym Maruszeczką okazał się Stanisław Wróblewski. Odpowiadać on będzie za opór władzy.

Warszawa (Tel. wł.) Pogoń za bandytą Maruszeczką trwa w dalszym ciągu. Bierze w niej udział dużo policji. Podczas pościgu rozgromiono kilka szajek bandyckich i złodziejskich oraz ujęto rozmaitych groźnych poszukiwanych bandytów i złodziei. M. i. w województwie kieleckim ujęto Józefa Harmalę i Mariana Krzyworękę, którzy mają na sumieniu kilka morderstw i ukrywali się przed ręką sprawiedliwości. (w)

W styczniu proces wielkiego hochsztaplera

Rzekomy inż. Starosolski sfałszował wszystkie świadectwa

Chorzów. (Tel. wł.) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, Sąd Okręgowy w Chorzowie rozpisał na dzień 10 stycznia 1938 r. rozprawę karną przeciw głośnemu hochsztaplerowi Czesławowi Starosolskiemu z Katowic-Ligoty. Starosolski przebywa obecnie od 21 sierpnia w więzieniu w Chorzowie.

Sprytny kombinator pracował w swoim czasie przy pomocy fałszywych dokumentów w hucie „Zgoda“, należącej do Wspólnoty Interesów, jako inżynier-elektrotechnik. W toku dochodzeń stwierdzono, że Starosolski sfałszował dyplom inżyniera Politechniki w Wiedniu, szereg świadectw poważnych firm zagranicznych, u których rzekomo miał pracować, oraz pisemne polecenia Konsulatu Polskiego w Pradze.

Akt oskarżenia obejmuje przeszło 10 stron maszynowego pisma, a sama sprawa budzi wielkie zainteresowanie. Na rozprawę spodziewany jest przyjazd dziennikarzy z całej Polski, ponieważ wypadek ze Starosolskim jest niezwykle charakterystyczny, gdyż człowiek zupełnie bez żadnych kwalifikacyj piastował przez dłuższy czas nie tylko poważne, ale i niezwykle odpowiedzialne stanowisko inżyniera. (p)

Wypadek Kusocińskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W Katowicach bawi obecnie na kursie łyżwiarskim znany b. rekordzista światowy na długich dystansach, lekkoatleta Kusociński Janusz. Onegdaj Kusociński uległ wypadkowi samochodowemu. Jadąc na tor taksówka zderzyła się z samochodem wydawnictwa „Polonia“. — Kusociński został raniony w nos, czoło i odniósł kontuzję ramienia. Wysiadł on z taksówki i udał się o własnych siłach do szpitala celem opatrunku. (w)

Gajowy zastrzelił kłusownika

Łódź, 30. 12. — W lesie nadleśnictwa państwowego Goluszczyki pod Łodzią gajowy Ignacy Tarczewski w czasie wymiany strzałów z kłusownikami zastrzelił z karabinu kłusownika, 35-letniego Feliksa Pawelca, ze sąsiedniej wsi Tomczyki.

Śmierć w płomieniach

Nowy Jork. (PAT). W hotelu „Plaza“ w Jersey City wybuchł gwałtowny pożar, który spowodował śmierć kobiety i mężczyzny. 25 osób odniosło dotkliwe poparzenia.

Pożar powstał od iskry małego pociągu elektrycznego, którym bawił się pod choinką pewien chłopiec.



MAURICE RAVEL

Ravel urodził się w r. 1875 w Ciboure w dep. Basses Pyrenées. Studia muzyczne odbywał w konserwatorium paryskim pod kierunkiem Gabriela Faure. Dzieła jego, mimo, iż nie znajdowały należnej oceny w sferach oficjalnych, wywoływały coraz większe zainteresowanie i zachwyt znawców i wielbicieli muzyki.

Ravel należy wraz z Debussym do najwybitniejszych przedstawicieli impresjonizmu muzycznego.

Z bogatego dorobku twórczego zmarłego kompozytora wymienić należy: utwory fortepianowe „Pawana dla zmarłej infantki“ (1889), „Jeux d'Eau“ (1901), „Zwierciadła“, „Sonatina“ (1905), „Nad grobem Ccuperina“ (1917), utwory fortepianowe na 4 ręce itd. Z utworów symfonicznych — być może najlepiej reprezentujących geniusz muzyczny Ravela jest „Rapsodia hiszpańska“ (1907), „Daphnis i Clae“ (balet), „Walc“ (1919), „Bolero“ (1928). — z zakresu twórczości operowej — „Godzina hiszpańska“ (1911), „Dziecko i czary“.

ŁÓDZKIE WIDOKI

Ohyda

Wychodzi w Katowicach pisemko, które nazywa się „Siedem Groszy.“ W groszowych „Siedmiu Groszach“ ukazała się ostatnio z terenu Łodzi następująca „wiadomość“:

„W ostatnich dniach przedświątecznych dał się zauważyć brak mięsa końskiego. **Cały zapas rozchwytany został przez robotników.** Z tego powodu dały się zauważyć narzekania na wzrost motoryzacji w Łodzi, **wskutek czego koni nawet do jedzenia brak.“**

Pan, który zrodził w swoim mózgu tego rodzaju insynuację, winien sobie zapamiętać, że robotnik łódzki potraktuje tę „sensację“ jako zwyczajny, nikczemny paszkwil, rzucony przez ludzi, nie rozumiejących ciężkiej doli warstwy robotniczej.

Jak płacić: od klatek czy od izb

Dozorcy łódzcy domagają się zabezpieczenia bytu swych rodzin — Metody żydowskich właścicieli domów



Dozorca łódzki

Łódź, 29 grudnia

W wielotysięcznej rzeszy dozorców łódzkich panuje poruszenie. Dotychczasowe rokowania pomiędzy właścicielami domów i dozorcami nie uzgodniły poglądów na sprawę płac.

OBOPÓLNE NIEZADOWOLENIE

Dotąd obowiązujące orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie warunków pracy i płacy dozorców domowych wypowiedziane zostało wprawdzie przez właścicieli domów, jednak niezadowoleni byli z niego także dozorcy.

Jednym z powodów tego niezadowolenia to fakt nieprzestrzegania postanowień orzeczenia przez wielu właścicieli, a zwłaszcza Żydów, posiadających domy w śródmieściu. Na dużą skalę praktykowany był zwyczaj niewypłacania pełnych poborów, a stosowano szeroko zaliczkowanie. Dozorcy w śródmieściu, obciążeni rodziną, a przy tym zmuszeni najmować do pomocy pracowników na własny rachunek, walczą z dużymi trudnościami.

PŁACE OD ILOŚCI KLATEK SCHODOWYCH

Wypowiedziane orzeczenie ustalało wysokość płac w zależności od liczby klatek schodowych i pięter. Ten sposób wymiaru płac — zdaniem dozorców — nie wytrzymuje krytyki życia. Ilość klatek nie jest wystarczającą i dostateczną podstawą do oceny wkładanej przez dozorcę pracy. Jak bowiem wiadomo, są domy o wielu dziesiątkach mieszkań, a więc wymagające dużego nakładu wysiłków, a zaliczane ze względu na posiadanie tylko jednej klatki schodowej do najniższej kategorii, wyznaczającej dozorcy najmniejsze dochody. Domy parterowe przy dotychczasowym systemie przydzielone były do najniższej kategorii, podczas gdy np. ze względu na mieszczące się w nich lokale handlowe wymagają podejmowania dużych wysiłków.

STANOWISKO WŁAŚCICIELI DOMÓW Z PRZEDMIEŚĆ

Właściciele domów, skupieni w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan Przedmieść Łodzi, godzą się na stanowisko dozorców, a więc na ustalenie wysokości płac w zależności od cyfry izb, z tym jednak, że chcą wydatnie obniżyć zarobki dozorców przez wprowadzenie trzech stref (dotychczasowe stawki utrzymane byłyby tylko w pierwszej strefie).

ŻĄDANIA INNYCH ZWIĄZKÓW WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Właściciele domów, zrzeszeni w Pierwszym Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości i Centralnym Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości, organizacjach, rozciągających zasięg swej działalności na Łódź i województwo łódzkie, stoją w zasadzie na gruncie dotychczasowego systemu wymiaru płac (od klatek), proponują jednak obniżkę od 30—70 procent, a to zależnie od kategorii i miejsca położenia danego domu (w pierwszej czy drugiej strefie, tj. na przedmieściach czy w śródmieściu).

CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ DOZORCY?

Dozorcy, jak już wspominano, żądają ustalenia płac w zależności od ilości izb, wypowiadając się równocześnie przeciw podziałowi miasta na strefy. Podział ten bowiem nie znajduje uzasadnienia w praktycznym życiu.

Dozorcy domagają się dalej jednorazowego półrocznego wymówienia. Żądanie to podyktowane jest okolicznością, że dozorcy w okresie bezrobocia nie otrzymują zapomóg, a zatem muszą mieć czas na poszukiwanie pracy i mieszkania.

*

W interesie ogólnym nie leży zaostrzenie konfliktu pomiędzy dozorcami i właścicielami domów. Słuszne potrzeby dozorców winny być uszanowane. (W)

Pożar składu handlowego

Łódź, 30. 12. — Onegdaj przed południem centrala straży ogniowej zaalarmowana została do pożaru, jaki wybuchł w domu przy ul. Piotrkowskiej 78 w składach firmy Zjednoczone Towarzystwo Handlowe wyrobów jutowo-lnianych S. A.

Spod zwałów bel poczęły się wydobywać gęste smugi dymu, a za chwilę pokazał się ogień.

W pierwszej chwili sytuacja była dość groźna, istniała bowiem obawa, że płomienie przeniosą się wyżej i obejmą trzypiętrową posesję mieszkalną, toteż cały wysiłek skierowano na zabezpieczenie sąsiadujących mieszkań. Dopiero, gdy to niebezpieczeństwo minęło, przystąpiono do gaszenia płonących bel. Akcja trwała blisko godzinę, po czym pożar został stłumiony.

Pożar powstał z powodu niewłaściwego obchodzenia się z ogniem. Straty dotąd nie są znane.



Sport polski w roku 1937

I.

Rok ubiegły zaznaczył się wielkimi postępami we wszystkich dziedzinach naszego życia sportowego. Obok dobrych wyników sportowych osiągniętych zwłaszcza przez naszych piłkarzy i pięściarzy, tenisistów, lekkoatletów i lotników, możemy się poszczycić dalszym rozwojem sportu wszerz. Przede wszystkim zrobiliśmy realny krok naprzód na drodze usportowienia szkół, sport akademicki został ujęty w odpowiednie ramy organizacyjne, które pozwalają oczekiwać jak najlepszych rezultatów. Ożywioną działalność wykazał również sport w wojsku. Związek wojskowych klubów sportowych urządzał liczne i dobrze obesłane imprezy.

Za granicą dzięki wielu świetnym sukcesom znaczenie Polski poważnie wzrosło. Jednym z przejawów wzrostu naszego prestiżu była wizyta najwyższej magistratury sportu światowego w Warszawie. Obrady Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, które zgromadziły w stolicy polskiej naczelne władze sportowe wszystkich państw świata były nie małym dla nas zaszczytem.

Pomyślny ten bilans został zakłócony szeregiem bardzo groźnych zatargów organizacyjnych, które przybrały bardzo ostre formy w piłkarstwie (zatarg Śląska z Polskim Związkiem Piłki Nożnej), w lekkoatletyce (wystąpienie P. Z. L. A. contra PUWF), w pływaniu (Śląsk contra PZP), wśród hokeistów (przesilenie w łonie zarządu), w Polskim Związku Piłki Ręcznej (zatarg z Z. Z.), nie licząc wielu poważnych konfliktów w związkach okręgowych. Na szczęście wszystkie te konflikty zostały zlikwidowane i, miejmy nadzieję, bez szkodliwych następstw.

W poszczególnych dziedzinach sportu bilans za r. 1937 przedstawia się następująco:

AUTOMOBILIZM

Po raz pierwszy od wielu lat notujemy ogromne ożywienie w sporcie automobilowym. Trwający od lat kryzys w tej dziedzinie został szczęśliwie przełamany i już „pierwszy start" w roku bieżącym był wyjątkowo udany. Nasi automobiliści urządzili szereg ciekawych i urozmaiconych imprez, do których wstępem był start 5 naszych ekip w raidzie do Monte Carlo. Mimo niesłychanie uciążliwych warunków, trzy nasze ekipy przybyły do Monte Carlo w przepisowym czasie, w tym dwie bez punktów karnych. Najlepsze miejsce (24 w ogólnej klasyfikacji) zajęła ekipa Mazurek — Zagórna na Chevrolet. Ekipa Borowika znalazła się na 30 miejscu, a para Marek — Jakubowski z powodu szeregu wypadków spowodowanych zaspami śnieżnymi zajęła 80 miejsce.

W kraju najważniejszą imprezą był wznowiony międzynarodowy raid Automobilklubu na olbrzymiej trasie przeszło 2 tys. kilometrów. Zwycięstwo odniósł zespół niemieckich Adlerów a indywidualnie Niemiec Guilaauma, z Polaków najlepszym okazał się Mazurek.

Znacznie mniejszym powodzeniem cieszył się 7 raid pań Automobilklubu Polski. Bezkonkurencyjną okazała się p. Regulska na Steyer. Wyróżniała się również Dydyńska.

Urządzono poza tym kilkanaście mniejszych imprez z międzynarodowym wyścigiem pod Ojcowem i „służbą gońca motorowego" na czele.

Jedną z ostatnich imprez w sezonie była jazda konkursowa Automobilklubu Polski wygrana zdecydowanie przez Mazurka, naszego obecnie najlepszego automobilistę.

Ożywienie wśród automobilistów ma oczywiście związek z ogólnym ożywieniem motoryzacyjnym w kraju. Liczba samochodów wzrosła w ciągu roku o kilkanaście procent. Najsilniej zmotoryzowana jest obecnie Warszawa, a najsłabiej województwo tarnopolskie.

PZB nakazał starty zawodników reprezentacyjnych

Poznań. — Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego wezwał kluby i sekcje pięściarskie z całej Polski, by podały swoje spostrzeżenia o stanie kondycyjnym zawodników, branych w rachubę do reprezentacji państwowej na najbliższe spotkania międzypaństwowe. Ponieważ kluby odpowiedziały, że w zasadzie nie mogą podać żadnych danych o stanie kondycyjnym zawodników, P. Z. B. nakazał starty czołowych zawodników polskich.

M. i. w najbliższych zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski i towarzyskich w dniach 2 i 6 stycznia nakazano starty Czortka, Woźniakiewicza, Kolczyńskiego i Chomy.

Czortek i Woźniakiewicz walczyć będą w Poznaniu na zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski dnia 2 stycznia pomiędzy Ruchem i Wartą. Pierwszy spotka się z Pelą ze Sokoła poznańskiego, a Woźniakiewicz z Barskim z Warty. W tym samym dniu na zawodach towarzyskich Czechowice-Gwiazda w Warszawie Kolczyński walczyć będzie z Grundkowskim względnie z Błażejewskim. W Gdyni dnia 6 stycznia w ramach spotkania towarzyskiego pomiędzy drużyną ZS z Gdyni a IKP-Łódź Choma spotka się z Łukowskim.

Hokej na lodzie

Polska walczy z Łotwą w dniu 8 stycznia na boisku hokejowym Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie.

Jak wiadomo w dniu tym miało się odbyć spotkanie z Niemcami, które jednak zostało odwołane przez Niemców .

Dąb — F. T. C. Budapeszt 1:1 (0:0, 0:1, 1:0). We środę wieczorem rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy FTC z Budapesztu a katowickim Dębem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

Pierwsza tercja rozegrana w słabym tempie była zupełnie równorzędna. Węgrzy wypadli jedynie kombinacyjnie lepiej przy grze pierwszego ataku, w którym grał Kanadyjczyk Steaplefort.

W drugiej fazie gry Węgrzy początkowo mieli lekką przewagę. Polacy jednak mieli kilka okazyj do zdobycia prowadzenia, czemu przeszkodził doskonały Hircsak. Prowadzenie dla Węgrów zdobył Saroy.

W trzeciej tercji Ślązacy dążyli za wszelką cenę do zmiany wyniku i wykazali przewagę nad grającymi defenzywnie gośćmi. W tej tercji Burda miał śliczne zagrania solowe, które zostały niestety zlikwidowane przez bramkarza. Wyrównującą bramkę zdobył z dalekiego strzału Artl. Ostatnie minuty należały zdecydowanie do gospodarzy, którzy nie mogli mimo to zdobyć zwycięskiego punktu.

Węgrzy zagrali słabo. Najlepszymi z nich byli Steaplefort, oraz Erdoes, u miejscowych wyróżnili się Kasprzycki, Burda i Urson. Zainteresowanie zawodami słabe, sędziował p. Mikuła.

Kurs dla instruktorów hokejowych odbywa się na lodowisku K. P. Zjednoczone. W kursie, którego kierownikiem i trenerem jest wielokrotny reprezentant Polski Wł. Król z Ł. K. S., uczestniczy 16 zawodników. Czas trwania kursu obliczony jest na 5 tygodni, po dwie godziny tygodniowo.

„Pomorzanka" w Łodzi. — W niedzielę o godz. 11 przed południem gościć będzie na torze lodowym Union-Touringu, najlepsza drużyna Pomorza „Pomorzanka" z Torunia, powstała przez połączenie toruńskiego Gryfu z T. K. S. W przerwach spotkania popisywać się będą w jeździe figurowej na łyżwach Kokotówna i Kowalski z Torunia.

ŁKS. w spotkaniu o mistrzostwo klasy A okręgu rozgromił S. K. S. 18:0 (4:0, 5:0, 9:0). Osiem bramek strzelił Witek, 7 Król, 2 Styczyński i 1 Wisławski.

W dniu 1 stycznia odbędzie się mecz z cyklu mistrzostw klasy A pomiędzy zespołami ŁKS i Union-Touring o godzinie 14 na lodowisku ŁKS.

Kolarstwo

Na zebraniu zarządu Ł. O. Z. K. uchwalono:

Polecić towarzystwom i sekcjom, zorganizowanie we własnym zakresie gimnastyki grupowej dla kolarzy-zawodników, która powinna odbywać się dwa razy w tygodniu i trwać każdorazowo nie dłużej jak 1 godzinę.

Podać do wiadomości, że Sekcja Kolarska K. P. „Zjednoczone" w Łodzi, została przywrócona do praw członkowskich.

Podać do wiadomości, że z dniem 1 stycznia oficjalna nazwa Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich brzmieć będzie „Polski Związek Kolarski" (skrót: P. Z. Kol.).

Podać do wiadomości, że Sekcja Sportowa pn. „Resursa" w Łodzi, zmieniła swą nazwę na: „Klub Sportowy „Resursa" Związku Rzemieślników Chrześcijan w Łodzi". Adres Klubu: Łódź, ul. Kilińskiego 123.

Lekka atletyka

Zarząd ŁOZLA postanowił zlikwidować podokręg w Tomaszowie Mazowieckim z powodu braku ludzi do pracy w podokręgu.

Zaprawa zimowa łódzkich lekkoatletów rozpocznie się w dniu 2 stycznia w salach szkół powszechnych przy ul. Drewnowskiej i Podgórnej. Zarząd ŁOZLA stara się o uzyskanie na ten cel również sali YMCA.

Piłka nożna

Prezes Ligi p. Jaroszyński oraz wiceprezes p. Skwarczyński ustąpili ze swych stanowisk. Walne zebranie, które odbędzie się w dniach 15 i 16 stycznia, będzie musiało wybrać prezesa, wiceprezesa, trzech członków zarządu oraz dwóch wydziału gier i dyscypliny.

Piłka ręczna

Ogólnopolskie zawody harcerskie w Łodzi. W dniach 4 i 5 stycznia w sali YMCA przy ul. Traugutta odbędą się ogólnopolskie zawody harcerskie w siatkówkę i koszykówkę męską. Organizację tych zawodów Główna Komenda Harcerska powierzyła łódzkiemu HKS. W zawodach reprezentowane będą prawie wszystkie chorągwie z terenu całej Polski. Udział swój zgłosiły komendy: warszawska, mazowiecka, lwowska, krakowska, pomorska, poznańska, wileńska i łódzka.

Różne

Obóz zimowy dla Polaków z zagranicy. Na Groniku w Zakopanem otwarty został doroczny stały obóz zimowy Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Na obozie znajduje się około 80 Polaków z różnych państw świata.

Tenis

W Sidney rozpoczął się mecz tenisowy pomiędzy Niemcami i Australią. Po dwóch dniach prowadzi Australia 3:1.

Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco: Bromwich pokonał Henkla 6:1, 6:1. 6:4, para Quist i Bromwich wygrała z parą Cramm i Henken 6:1, 4:6, 6:4, 8:6, Quist wygrał również z Henklem 6:2, 6:4, 6:2, natomiast Cramm pokonał Bromwicha 6:2, 7:5, 10:8.

Tenis stołowy

Rozgrywki o mistrzostwo i puchar drużyn chrześcijańskich w Kaliszu rozpoczynają się z dniem 2 stycznia. Wyznaczone zostały następujące spotkania: K. K. S. i K. S. M „Lechici" o godz. 18 w sali K. K. S. F. K. S. „Lalki" — Strzelec I o 16 w sali Strzelca. Strzelec II — „Orlę" o godz. 15 w sali „Orla" i O. M. P. — K. S. M. „Kordecki" o godz. 18 w sali O. M. P.

Wśród zawodowców

Ran znokautowany w Mediolanie. Zupełnie niespodziewanie Ran wyjechał z Paryża do Mediolanu, gdzie rozegrał mecz z Włochem Orlandim. Występ Rana zakończył się nową katastrofalną klęską. Ran został znokautowany w drugim starciu.

Brzydka sprawa

Okazało się, iż przestępca Szwarc w Krakowie, który zastrzelił posterunkowego śp. Kopaczyńskiego, a następnie zginął w czasie pościgu, korzystał z pomocy 3-ch kobiet i u nich się ukrywał po ucieczce z więzienia w Rzeszowie. Podobno nawet zdarzył się wypadek, że jedna z kobiet podała Szwarcowi rewolwer, gdy policja przychodziła go aresztować.

Przeciwko tym trzem kobietom, Banasiewiczowej, Dąbrowskiej i Szumie toczyć się będzie proces przed sądem w Krakowie,

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI

POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA

Rok II Nr 52

Kolęda Jędrusia

Walentowa poczęła się szybko ubierać, bo właśnie dzwoniono na pasterkę... Gdy otulona grubą chustą szła ku drzwiom, spojrzała na leżącego na sienniczku pod piecem Jędrusia. Chłopczyk nie spał... szeroko otwarte oczy, w których malowała się jakby błagalna prośba, utkwił w ciotkę.

— Idziecie na pasterkę? — kiwnęła mu głową. Chciał zawołać: — Weźcie mnie ze sobą — ale nie śmiał. Wszak wczoraj odmówiła mu, tłumacząc, że po nocy takiego dzieciucha wiec ze sobą nie będzie, bo by jej ustał w drodze i zasnął na nabożeństwie. Oj, nie usnąłby napewno! Pamięta, jak rok temu matula, która wówczas jeszcze żyła, wzięła go ze sobą do kościoła. Boże! jak tam było pięknie! Całe wnętrze umajone choiną, a światła tyle, że aż oczy mrużył od blasku... Na chórze śpiewały starsze dzieci ze szkoły, wtórował im organista. A co się Jędrusiowi najbardziej podobało, to kiedy pan nauczyciel wydobył skrzypki i zagrał na nich śliczną kolędę. Jędruś zapamiętał ją dobrze, bo potem nieraz dzieci śpiewały ją w szkole: „Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj, a Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj!"

Od czasu tej pasterki Jędruś o niczym innym nie marzył jak tylko o tym, aby kiedyś nauczyć się grać na skrzypkach tak pięknie, jak nauczyciel, i tak samo jak on zagrać na chórze maleńkiemu Jezuskowi. Antek, syn organistów, bardzo zręcznie wyrabiał z drzewa różne cudaki, figielki, zabawki... Potrafił nawet skleić z deszczułek małe skrzypki. Ślicznie wyglądały pomalowane na czerwono,

Nasze obrazki

W całym roczniku mieści się 469 rysunków: Wita Gawęckiego, Zofii Laubert-Kułakowskiej, Marii Prawdzic-Szczawińskiej i Wandy Wyszomirskiej.

dziecku ciepło było, i pyta słodko: — Jędrusiu! a co byś ty chciał dostać na gwiazdkę?

— Skrzypki — odpowiada Jędruś — ale nie takie jak moje. Prawdziwe, jak pana nauczyciela w szkole.

— I co więcej?

Jędruś myśli przez chwilę, o co by tu jeszcze poprosić. Wie on dobrze, czego pragnie jego serduszko, tylko trudno mu jakoś wypowiedzieć się, ale Najświętsza Panienka, która czyta w sercach dzieci, rozumie doskonale, iż Jędruś pragnie bardzo, aby go ktoś na świecie kochał, tak jak matula i czasem przygarnął, popieścił, powiedział jakie dobre słowo. Ach, jak błogo spoczywać tak z główką wspartą na kolanach Najświętszej Matki... w około pachną kwiaty, a z dala dochodzą jakieś słodkie śpiewy... To pewno aniołki nucą na cześć Bożego Dzieciątka.

— — — — — — — —

— Patrzcie no, Kumo — rzecze gruba organiścina, która z trudem idzie po wyboistej drodze. — A co to tam leży na



progu kapliczki? — Żwawsza Walentowa pośpiesza i schyla się nad czymś, szarem, co z daleka wygląda jak tłumoczek.

— Dzieciak! na Boga! — woła, podnosząc go z ziemi, a twarz jej staje się blada jak płótno, kiedy patrzy w twarz uśpionego chłopczyny.

— Jędruś! Boże wielki! Jędruś! Poszedł za mną. Widać chciał do kościoła i ustał w drodze.

— I skrzypki wziął z sobą. Myślała biedota, że zagra panu Jezusowi. Mało to on Antka namordował o tę kolędę, ale dlaczegoście go nie wzięli Kumuś?

Dlaczego? Walentowa nie próbuje się tłumaczyć. O jedno tylko Boga prosi, aby dziecku nie stało się nic złego... Lecz oto Jędruś otwiera oczy, poznaje ciotkę i patrzy na nią ze strachem... Pewnie wyłaje bardzo. O, dziwo! Silne ramiona przyciskają go do piersi, widzi nad sobą twarz zalaną łzami, a głos wzruszony szepcze: — Synaczku mój! Jędruszku! Zachowaj mi go, Boże i daruj, że nie miałam dość serca dla sieroty.

— — — — — — — —

Matka Boska wysłuchała Jędrusia. Pewnie ześle mu również śliczne skrzypki.

Jota.

Wszystkim moim Przyjaciołom błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku życzy z całego serca

Wujek.



Z. Laubert-Kułakowska

Gdzie mieszkają krasnoludki?

Gdzie mieszkają krasnoludki?
— powiedzcie mi, dzieci, —
gdzież to domek tak malutki
istnieje na świecie?
Choć obejdę świat calutki,
nie znajdę go przecie!

Gdzie krasnalki są, mój Boże!
Czy w podłogi szparze?
Czy też w norce myszki może?
Czy w starym zegarze?
Kto mi znaleźć je pomoże?
Kto mi drogę wskaże?

Kiedy byłam tak malutka
jak wy, moje dziatki,
droga wiodła mnie prościutka
do krasnalków chatki.

Ale odkąd tom z bajkami
pogryzły mi myszy,
próżno słucham wieczorami
czy ich szept posłyszę...

A potrzeba mi okrutnie
znowu ich porady,
aby nie siedzieli smutnie
Zocha, Staś i Tadek.

Przeto zwierzyć się dziś, dziatki,
pragnę krasnalkowi, —
niechby bajkę opowiedział,
(bajkę co się zowie!) —
Więc kto wie, gdzie mieszka krasnal,
niech mi szczerze powie...

zielono, albo w kwiatki, i tak się ludziom podobały, że radzi kupowali je na jarmarku. Jędruś uprosił Antka, żeby mu choć z jedne podarował, a organiściak, że był chłopak dobry, wybrał mu najmniejsze i pokazał, jak ma ciągnąć smyczkiem i przebierać palcami po strunach, żeby wyszła melodia: „Pije Kuba do Jakuba", albo: „Po lipowym moście jadą, jadą goście". Lecz tej ślicznej kolędy to nawet Antek nijak wygrać nie potrafił, a cóż dopiero Jędruś. Biedził się chłopaczyna i mozolił, ale naprożno. Nutki się rwały, skrzypeczki jęczały, piszczały, zawodziły, aż któregoś dnia ciotka rozgniewała się srodze i zagroziła, że jak nie przestanie rzępolić, to mu je potrzaska o kamień. Nie była zresztą złą kobietą, dbała o sierotę po siostrze, karmiła go, przyodziewała, posyłała do szkoły, ale miała różne frasunki na głowie, które czyniły ją nieraz przykrą i szorstką dla ludzi, a tym bardziej dla Jędrusia.

Teraz, kiedy wyszła z chaty, chłopczyk zerwał się z pościeli, ubrał szybko i wziąwszy skrzypki pod pachę, wysunął się z izby. Noc była pogodna, gwiaździsta, księżyc świecił na niebie pełną tarczą, a że mróz bardzo zelżał od rana, wydawało się na świecie ciepło. Chłopczyna stał jakiś czas z główką podniesioną ku górze i patrzał w gwiazdy, jakby o czymś rozmyślał, po czym spuściwszy ją, zapłakał rzewnie. Czuł się taki sam, biedny i opuszczony, ani przygarnąć się do kogo, ani wypłakać na czyjej piersi... Zapragnął bardzo pójść do kościoła, ale bał się ciotki. Nagle przypomniała mu się stojąca na skraju lasu mała kapliczka. Jędruś latem nieraz tam zabiegał i nosił kwiatki Najświętszej Panience, trzymającej małą Dziecinę na ręku.

— Pójdę do Jezuska — pomyślał chłopczyna — i zagram mu jak umiem. Może nie pogniewa się na mnie. — Zawrócił na drogę, prowadzącą do lasu...



Zrazu szedł szybko, lecz po pewnej chwili nóżki poczęły mu się plątać, a od mroźnego powietrza ogarniała go dziwna senność. Szczęściem kapliczka była niedaleko; majaczyła już nawet w oddali w księżycowym blasku. Gdy Jędruś doszedł do niej, była zamknięta. Ukląkł więc na progu i złożywszy rączki, chciał właśnie zmówić paciorek, gdy nagle drzwi otworzyły się same, a ze środka kapliczki buchnęło światło tak oślepiające, że chłopczyk na chwilę przymknął oczy. Kto tu ponastawiał tyle świec jarzących, kto ubrał ołtarzyk kwiatami?... Jędruś patrzy i d'iwuje się coraz bardziej. Najświętsza Panienka zeszła dziś z obrazka i siedzi na

złocistym tronie z uśpionym dzieciątkiem na ręku. Ma na sobie błękitną suknię, całą przetykaną gwiazdami. Chłopczyna wchodzi nieśmiało i staje w kątku.

Tak bardzo pragnął zagrać boskiej Dziecinie, a teraz trwoży się, czy Jezusek nie rozgniewa się za taką brzydką muzykę. Ochota jednak przemaga. Ujmuje skrzypki, ciągnie smyczkiem po strunach. Daremnie... To, co one grają, podobniejsze do piosenki: "Pije Kuba do Jakuba" jak do kolędy. Więc Jędruś rzuca skrzypki na ziemię i wybucha strasznym płaczem.

— Czemu się tak żalisz sieroto?

Chłopczyk słucha... Kto się doń odzywa? Przecież to sama Najświętsza Panienka. Głos ma taki słodki i patrzy nań litościwie.



— Chciałem zagrać Jezuskowi i nie umiem i skrzypki takie liche...

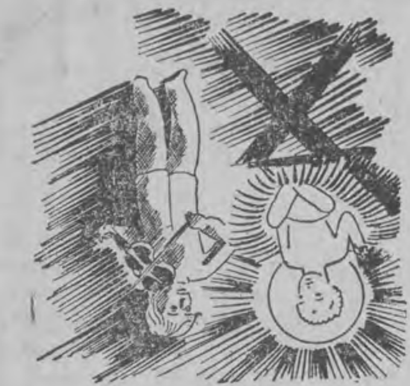
— Podejdź no tu bliżej...

Jędruś nie waha się ani chwili. Do niego, od śmierci matuli, nikt tak nie przemówił, nikt nie patrzał nań tak łagodnie...

— Grajże mojemu Dzieciątku, jak umiesz — rzecze Matka Boża. — Widzisz obudziło się ze snu i wszystkim cieszyć się będzie.

Maleńki Jezusek uśmiechał się radośnie do Jędrka, a czerwone skrzypeczki podobały mu się widać bardzo, bo wyciągnął rączkę i dotknął ich paluszkiem.

Jędruś otarł oczy i powiódł smyczkiem po strunach. O, Boże! co to znaczy? Skrzypki grają jakby same. Cudna melodia wije się po nich, a Dzieciątko Jezus aż klaszcze w rączki z zachwytu. Chłopczyna boi się



przerwać, gra po kolei wszystkie kolędy, jakie sobie tylko przypomnieć może, wreszcie zmęczony, drżący ze wzruszenia, usuwa się na stopnie ołtarza. On wie, komu zawdzięcza to szczęście, ale podziękować nie jest w stanie, tylko ziębniętymi rączynami obejmuje stopy Matki Najświętszej i składa główkę na jej kolanach. A ona otula go swym płaszczem, żeby

Spis rzeczy

zawartych w II roczniku „Mego Przyjaciela"

1937 — (nr 1—52)

Grudzień 31 Piątek

Kalendarz rzym.-kat. **Piątek:** Sylwester, Melania. **Sobota:** Nowy Rok, Mieczysław.
Kalendarz słowiański **Piątek:** Lasota. **Sobota:** Mieczysław.
Słońca: wschód 8,03, zachód 15,47. Długość dnia 7 g. 44 min.
Księżyca: wschód 6,48, zachód 14,54. Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Wieczór Sylwestrowy w „Pracy Polskiej". Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w dn. 31 bm. o godz. 9 wieczorem urządza „Wieczór Sylwestrowy", na który najuprzejmiej zaprasza. Wejście tylko za zaproszeniami.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W niedzielę, dnia 2 stycznia odbędzie się kolejna wycieczka po Łodzi. Cel: zwiedzenie południowej dzielnicy miasta. Punkt zborny w poczekalni kolejek dojazdowych przy pl. Reymonta o godz. 11 rano, koszt wycieczki dla członków 20 gr, dla gości 30 gr.

W środę, dnia 5 stycznia o godz. 20,30 w lokalu Tow. (Al. Kościuszki 17) odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków i wprowadzonych gości.

Na program złożą się: pogadanka p. J. Czeraszkiewiczówny: „O obrzędowości ludowej świąt Bożego Narodzenia", dzielenie się opłatkiem, wspólne spożycie tradycyjnych przysmaków świątecznych i śpiewanie kolęd przy staropolskiej choince. W części solowej wystąpią: p. M. Smętkiewiczówna (sopran) i p. T. Pakuła (baryton). Na zakończenie tańce. Opłata za konsumcję 2 zł.

„Choinka" w świetlicach PCK. W dn. 23 bm. odbyła się w trzech świetlicach P. C. K. „Choinka". W każdej świetlicy dzieci ze szkół powszechnych zgromadziły się przy choince, ładnie ubranej i oświetlonej — śpiewały kolędy i deklamowały. Po złożeniu życzeń przez delegatkę komisji oddziałowej dzielono się opłatkiem, po czym nastąpiło wręczenie „gwiazdki". — Każda świetlica otrzymała nowe gry, a dzieci uczęszczające do świetlic PCK pierniki, ogółem rozdano 500 paczek pierników.

Pomoc zimowa dla najbiedniejszych członków Kół Ml. PCK. Komisja oddziałowa Kół Młodzieży P. C. K. w Łodzi przesłała do 14 szkół powszechnych paczki dla najbiedniejszych członków Kół Ml. PCK., zgłoszonych przez opiekunów Kół Ml. P. C. K. Paczki te zawierały: 77 koszulek, 20 powłoczek, 21 kupon. materiału na sukienki, 32 p. rękawiczek i dwa szaliki. Rzeczy te przeznaczone były dla dziewcząt, chłopcy otrzymają po świętach, ponieważ nie zdołano wykończyć w terminie bielizny i wełnianych rzeczy, przeznaczonych dla chłopców. Obecnie rozpoczęto rozdawnictwo tranu dla słabych i biednych dzieci ze szkół powszechnych.

KRONIKA MIEJSCOWA

Kto otrzymuje rentę, gdy pracownik odbywa karę więzienia. Osoba, uprawniona do renty robotniczej, w wypadku gdy ulegnie karze utraty wolności, trwającej dłużej niż miesiąc, traci prawo do pobierania renty przez czas odbywania kary. Trzy czwarte tej renty przekazywane jest natomiast osobom, mającym prawo do alimentacji ze strony osoby, pozbawionej wolności.

Porzucone dzieci. W lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawiła jakaś kobieta dwoje dzieci płci żeńskiej w wieku 3 i 1 roku. Dzieci przesłano do przytułku.

ZE ŚWIATA PRACY

Poszukują pracy. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 24. 12. rb., prowadzonych na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 680 w tym Łódź 670, ekspozytura w Kaliszu 1.579 osób, w Pabianicach 573 osób, w Piotrkowie Tryb. 120 osób, w Radomsku 43 osoby, w Tomaszowie Maz. 103 osoby, razem 3.098 osób.

Zwolnienie robotników od podatków. Minister skarbu w porozumieniu z ministrem komunikacji wydał okólnik o zwolnieniu z podatków robotników sezonowych, zatrudnionych na PKP. Dotyczy to pracowników, zatrudnionych przy naprawie torów, linij telegraficznych, żwirników itp. Ta kategoria pracowników, która nie pracuje więcej, niż sześć miesięcy w ciągu roku, zwolniona będzie od opłacania podatku dochodowego i specjalnego od wynagrodzenia, iż zarobki pojedyńczego pracownika nie przekroczą 208 zł miesięcznie.

W sprawie świadczeń emerytalnych i wypadkowych. Decyzje w sprawach świadczeń emerytalnych i wypadkowych wydaje Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz jego oddziały. Zakład, przyznając świadczenia, zarządza równocześnie ich wypłatę, przy czym świadczenia emerytalne i wypadkowe płacone są miesięcznie.

Zainteresowanym przysługuje odwołanie przeciwko decyzji Zakładu Ubezpieczeń, jeśli otrzymane świadczenia ich nie zadowalają albo świadczenia im nie zostały przyznane. Odwołanie wnosi się na piśmie w ciągu 30 dni od daty otrzymania decyzji w dwóch egzemplarzach w Wydziale Ubezpieczeń Społecznych przy Okręgowym Sądzie Pracy bezpośrednio albo za pośrednictwem Zakładu lub jego oddziałów.

Świat pracy walczy o swoje prawa

Strajk w żydowskiej pończoszarni

Łódź, 30. 12. W fabryce pończoszniczej (kotonowej) „Szwajcaria" właściciela Żyda Ajzenberga przy ulicy Żwirki 5, ostatnio na tle obniżania płac powstał zatarg i robotnicy proklamowali 3-godzinny strajk codziennie. — Spór oparł się o inspektora pracy.

Likwidacja zatargu w Wimie

W żydowskiej Widzewskiej Manufakturze na oddziele przeglądalni zatarg w dniu wczorajszym został ostatecznie zlikwidowany. Na odbytej u inspektora pracy konferencji firma zgodziła się podnieść płace dla robotników mniej wykwalifikowanych oraz przydzielić pomoc i cofnąć wypowiedzenia w odniesieniu do tych pracowników, którzy mieli być zwolnieni.

Szewcy wypowiadają umowę zbiorową

Szewcy, zatrudnieni w warsztatach i pracujący chałupnicy dla składów na odbytym zgromadzeniu postanowili wypowiedzieć umowę zbiorową i wszcząć akcję o podniesienie płac. W umowie zawartej w 1937 r. zastrzeżono, że o ile włókniarze uzyskają podwyżkę w przyznanych rozmiarach, automatycznie przyznana zostanie podwyżka płac szewców. Jednak hurtownicy Żydzi nie udzielili tej podwyżki, a nawet obniżają w dalszym ciągu wyznaczone płace. Wypowiedzenie umowy kończy się 31 stycznia.

Wznowienie akcji pracowników umysłowych

Międzyzwiązkowa komisja pracowników umysłowych obecnie wznowiła akcję. Ponieważ w okresie obecnym, w czasie sporządzania bilansów, przedsiębiorcy zatrudniają bez żadnej dopłaty pracowników w godzinach nadliczbowych, asystenci z ramienia związku podjęli kontrolę i sporządzają donosy na tych przedsiębiorców, którzy zatrudniają pracowników w godzinach nadliczbowych bez dodatkowej zapłaty.

Zebranie Związku Woźniców

Stowarzyszenie właścicieli wozów zarobkowych wypowiedziało umowę zawartą ze Związkiem Woźniców. Termin wypowiedzenia upływa 31 stycznia. Związek Woźniców zwołał zebranie celem uchwalenia dalszej akcji. — Zgromadzenie to odbędzie się 9 stycznia.

Narodowcy przed sądem

Sąd Starościński skazał kilku członków Str. Nar. za wznoszenie okrzyków antyżydowskich

Łódź, 30. 12. W dniu wczorajszym Sąd Starościński w Łodzi rozpoznawał sprawę siedmiu członków Stronnictwa Narodowego: Po zebraniu Stronnictwa Narodowego przy ul. Targowej 5 doszło do spokojnych demonstracyj antyżydowskich.

Na ul. Piotrkowskiej 88 przed Grand Hotelem zatrzymano Antczaka i Pietrzaka pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego przez wznoszenie okrzyków przeciwko Żydom. Sąd starościński skazał obu po 7 dni aresztu.

Teodor Balcerzak (ul. Pomorska 49) zatrzymany został na ul. Strzeleckiej pod zarzutem napaści na Żyda Abrama Marokko, którego napadli trzej nieznani osobnicy, powalili na ziemię i zbiegli. W czasie pościgu zatrzymano przechodzącego Balcerzaka, ponieważ znany był policji jako członek Stronnictwa Narodowego. Sąd starościński skazał Balcerzaka na 14 dni aresztu.

Andrzej Kucharski z ul. Młynarskiej 36 i Tadeusz Kapczyński z ul. Nowozarzewskiej 47 zatrzymani zostali pod zarzutem wypisywania na parkanie haseł przeciwżydowskich. Sąd starościński skazał obu po 7 dni bezwzględnego aresztu.

Dnia 8 grudnia 1937 r. w czasie pochodu, zorganizowanego z racji „Dnia Kupca Polskiego", Henryk Chmielewski i Marian Pawlicki, obaj zamieszkali przy ul. Żabiej 7, wznosili okrzyki przeciwko Żydom i po zakończeniu pochodu policja wylegitymowała ich oraz pociągnęła do odpowiedzialności karnej. Sąd starościński uznał obu winnymi wywołania zakłócenia spokoju i skazał każdego po 1 miesiącu bezwzględnego aresztu. Wszyscy skazani złożyli odwołania do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Żydowska „kultura"

Co się dzieje w Bibliotece Publicznej w Łodzi

Łódź, 30. 12. — Jak wygląda żydowska kultura, o której Żydzi tyle sami piszą, zobaczymy na małym przykładzie.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej, mieszczącej się przy ul. Andrzeja 14, jest kilkanaście książek, traktujących o kwestii żydowskiej. Jeśli jest ktoś ciekaw, niech przejrzy m. i. książki Andrzeja Niemojewskiego, np. 4961, 2705. Całe strony tych książek od góry do dołu są zabazgrane przez żydowskich czytelników najróżnorodniejszymi wyzwiskami i ordynarnymi uwagami pod adresem autora, nacjonalizmu itd. Żydowska zaciekła nienawiść wyładowuje się na... książce. To jest właśnie ich „kultura".

Nawiasowo dodajmy, że w tej samej bibliotece znajduje się kilkanaście dzieł Marksa, Lenina, Trockiego i Stalina, które cieszą się niebywałą wprost poczytnością wśród Żydów. Na tych dziełach czerwonych wodzów uczą się Żydzi „kultury" — a książki szanują niczym swoją własność!

Ukaranie żydowskiego przemysłowca

Łódź, 30. 12. Referat karny Inspektoratu Pracy w Łodzi rozpatrywał sprawę Berka Jerozolimskiego, właściciela tkalni przy ul. Zachodniej 34, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za niehonorowanie umowy, obniżanie zarobków, nieudzielanie urlopów, prowadzenie fikcyjnych książeczek obrachunkowych itd.

W rezultacie Jerozolimski, który poprzednio już był karany, skazany został na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. Mimo to w dalszym ciągu w fabryce jego trwa zatarg, albowiem Żyd Jerozolimski zamiast umówionych 185 zł z tytułu różnicy zaległych zarobków, zapłacił jedynie po 45 zł.

KRONIKA SĄDOWA

Awantury w sądzie. 43-letnia Tekla Rybak, dawn. właścicielka domu, zubożała wskutek procesów o majątek i na tym tle doznająca pewne objawy anormalne. W dniu 27 października 1937 r. miała ona sprawę z małż. Spędalskich. Występowała jako poszkodowana, a gdy sędzia ogłosił wyrok uniewinniający Spędalskich, wszczęła awanturę i wymyśliła pod adresem sądu, obrażając mu stronniczość. — Rybakową pociągnięto za te awantury do odpowiedzialności karnej i odpowiadała ona przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Gdy zapadł wyrok skazujący ją na 3 mies. aresztu, ponownie podniosła wrzawę i poczęła ubliżać sądowi tak, że policja zmuszona była ją usunąć z sali. Oczywiście spisano nowy protokół i Rybakowa odpowiadać będzie po raz wtóry za zniewagę sądu.

KRONIKA PABIANIC

Nabożeństwa na zakończenie starego roku. W piątek, dnia 31 bm. na zakończenie starego roku zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa w parafii św. Mateusza i N. M. P. Początek nabożeństw o godz. 18.

Pabianice się bawią. W Noc Sylwestrową w Pabianicach odbędzie się kilka zabaw publicznych na salach, oraz cały szereg mniejszych zabaw towarzyskich w lokalach stowarzyszeń.

Opłatek Akcji Katolickiej. W dniu 2 stycznia 1938 r. po nieszporach w sali Domu Katolickiego przy ul. Ks. Piotra Skargi nr. 10 odbędzie się tradycyjny opłatek dla wszystkich członkiń i członków Akcji Katolickiej z parafii św. Mateusza.

Jasełka Kat. Stow. Młodzieży. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w godzinach popołudniowych w sali parafialnej przy ul. Ks. Piotra Skargi 1 Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przy parafii św. Mateusza odegrało „Jasełka" pod kierownictwem ks. wik. Gajdy. Licznie zgromadzona publiczność darzyła hucznymi brawami wykonawców „Jasełek". Te same „Jasełka" zostaną odegrane w Nowy Rok i w święto Trzech Króli w godzinach popołudniowych.

Walne roczne zebranie Kat. Stow. Mężów. W niedzielę, dnia 9 stycznia 1938 r. w sali Domu Katolickiego przy ul. Ks. Piotra Skargi 1 odbędzie się walne roczne zebranie Kat. Stow. Mężów przy parafii św. Mateusza. Na zebraniu tym zostanie odczytane sprawozdanie zarządu, poszczególnych komisyj, wybór nowego zarządu, oraz wybór poszczególnych komisyj.

Poświąteczne rozpoczęcie pracy. Robotnicy zatrudnieni w firmie Pabianickie Zakłady Włókiennicze, wł. Karol Eizert, przystąpią do pracy dopiero w poniedziałek, dnia 3 stycznia 1938 r. po tygodniowej przerwie. Przerwę tę administracja firmy wykorzystała na rozliczenie całorocznej produkcji z poszczególnymi nakładcami. Do pracy przystąpi o godz. 6 rano pierwsza zmiana, druga zmiana o godz. 2 po południu.

Ucieczka robotników z pracy. Robotnicy, zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych w firmie „Drogomost", masowo opuszczają pracę, gdyż warunki atmosferyczne mocno dają się we znaki, tym bardziej, że niektórzy robotnicy są niedostatecznie ubrani. Początkowo firma tolerowała masowe ucieczki, wydając robotnikom potrzebne zaświadczenia do uzyskania zasiłku ustawowego z Funduszu Pracy. Takie masowe zwolnienia stanęły na przeszkodzie wykończeniu kanału na ul. Legionów i Traugutta i połączeniu z głównym kolektorem, biegnącym ul. Piłsudskiego, poza miasto do miejscowości „Pliszka", przeto firma „Drogomost" odmawia zwolnień robotnikom, ewentualnie robi adnotacje w wydawanych zaświadczeniach.

Narodowy Lutomiersk w walce z żydostwem. W okresie przedświątecznym na terenie powiatu łaskiego Stronnictwo Narodowe prowadziło bardzo ożywioną akcję bojkotową sklepów i straganów żydowskich, który to bojkot dał wspaniałe wyniki. Osada Lutomiersk, położona w powiecie łaskim, również przystąpiła w okresie przedświątecznym do energicznej akcji bojkotowej. Podczas odbywającego się jarmarku w dniu 22 bm. liczni członkowie Stronnictwa Narodowego z Lutomierska, Puczniewa, Mikołajewic, Kazimierza i innych wiosek pod przewodnictwem kierownika obwodowego i kierowników poszczególnych kół przeprowadzili skuteczny bojkot sklepów i straganów żydowskich. Do akcji bojkotowej przyłączyli się samorzutnie liczni wieśniacy, zgromadzeni na jarmarku, odwołując swych znajomych od straganów żydowskich.

KRONIKA ZGIERZA

Kurs kroju i szycia. Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy woj. łódzkiego w Zgierzu z dniem 1 lutego 1938 r. otwiera 5-miesięczny kurs kroju i szycia krawieckiego. Informacje i zapisy uskutecznia się w biurze Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w gmachu Magistratu, pokój nr. 9 w godz. od 9—13 do dnia 29 stycznia. Pożądanym jest, aby zgierscy młodzi krawcy zainteresowali się tym kursem.

Muszą być szyldy. Na skutek obowiązującego rozp. Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w Zgierzu na wszystkich sklepach i zakładach przemysłowych do dn. 15 stycznia 1938 r. muszą być powywieszane odpowiednie szyldy z uwidocznieniem rodzaju handlu lub zakładu pracy a najważniejsze winno być imię i nazwisko właściciela w pełnym brzmieniu. — Winni niepodporządkowania się ustawie będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Firmy spółkowe muszą mieć także szyld z nazwą firmy. Zarządzenie to na terenie Zgierza ma doniosłe znaczenie ze względu na bardzo poważną ilość drobnych zakładów przemysłowych (tkalni zarobkowych), które w zdecydowanej większości są w rękach Żydów, uprawiających przemysł anonimowy, unikając wykupywania patentów i płacenia podatków.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Plazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciag, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Piekarni
lub kolonialki dużej wiosce lub mieście dzierżawy poszukuje. — Walenty Szymański, Kąkolewo Polskie nr 5, poczta Granowo, powiat Nowy Tomyśl. zd 63 739

Gościniec
kolonialka z rąk niemieckich przy szosie wydzierżawię, korzystne warunki. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15.

Młyn
wodno turbinowy, odstąpię. Objęcia 5.500,— za żyto, okolica bogata. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 64 015

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i. w. z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY-PARCELE

Kamienica
trzypiętrowa, składem — 30 000, wpłaty 7 000, dochód 3 300, przy tramwaju. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 63 752

Dom
wolny stempli, dwa składy — 24 000, wpłaty 12 000, amortyzacji 6 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 63 754

2. PIENIĄDZ

Przystąpię
jako wspólnik do rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 63 254

6. OŻENKI

Kupców
lub wojskowych zawodowych wydadzą za mąż siostry, przystojne Kaliszanki, lat 32 i 38, rzym.-katol. — Na razie posiadają po 2 000 każda. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 242

25
letni poznam panią, która pomoże do założenia handlu. Cel matrymonialny. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 63 745

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
w Kaliszu w centrum miasta od zaraz handel win, wódek, towarów kolonialno-spożywczych. Objęcie 5 tysięcy złotych. Wiadomość redakcja Orędownika. Kalisz. n 2623

Primalin
jest to wspaniała pasta do obuwia Wytwórni Teofila Palczyńskiego. Łódź Nawrót 43. Żądać wszędzie. n 52 770

Meble lakierowane
kuchnie, przedpokoje w kompletach i pojedyńczo, kwietniki nowoczesne poleca na dogodnych warunkach Stolarnia, Łódź, Piotrkowska 240. Robota solidna. — Ceny niskie. n 53 327

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną, stała klientela gotówkowa, tanio sprzedam, powód objęcie innego. Adres Orędownik, Poznań zd 62 889

Skład
spożywczy z mieszkaniem z powodu choroby sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 62 786

Fryzjerstwo
dobrze zaprowadzone, dobrym punkcie sprzedam. Marcinkowski, Mesina, Rynek 25. n 2778

1 200 samochodów
rozebranych używane części podwozie mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 85-14. dg 24 857/8

Skład
zaprowadzony, stała klientela — najruchliwszej ul. Poznania, tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Adres Orędownik, Poznań zd 63 945

Kolonialkę
mieszkaniem, towarem, maglem, dobra egzystencja zaraz korzystnie sprzedam 1.800.— powodu wyjazdu. Oferty Orędownik, — Poznań zd 64 056

Skład
z mieszkaniem, nadający się na towary krótkie, tanio oddam. — Adres Orędownik, Poznań zd 64 059

Fryzjernię
Poznaniu mieszkaniem, dzierżawa niska z powodu choroby, bardzo tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 701

Repozytorium
składowe, kolonialne, magiel — względnie skład towarem lub bez tanio sprzedam, wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 057

Rzeźnictwo
nowoczesne, pełnym biegu, mieszkaniem 3 pokojowym, dobra okolica dla handlarza. Koterwa, Rokietnica, powiat Poznań. zd 63 730

Skład
zaprowadzony zaraz sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 63 728

11. KUPNA

Maszynę
trykotarską saneczkową 8 lub 9 kupię. Hauschild, Poznań, ul. św. Rocha 6. zd 64 377

Bilard
używany, automatyczny w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny Dyniewicz, Sieraków n. W. n 2796

Motocykl
używany, w dobrym stanie, bez prawa jazdy, kupię. „Ermag", Poznań, Raczyńskich 12. zdg 63 822-23

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 1 stycznia.

8.00 audycja poranna; — **8.05** gra orkiestra marynarki wojennej; **9.00** transmisja nabożeństwa z kościoła o. o. Dominikanów we Lwowie; **10.30** Boże Narodzenie w twórczości rozmaitych kompozytorów. Wykonawcy: chór kościoła o. o. Franciszkanów pod dyr. Jana Chmielewskiego. Feliks Nowowiejski (organy), Wanda Roessler-Stokowska (mezzosopran) i zespół instrumentalny (z Poznania); **11.10** reportaż z życia; **11.30** „Kalendarzowe kartki" — noworoczne słuchowisko dla dzieci (ze Lwowa); **12.00** sygnał czasu; **12.03** Sonety krymskie A. Mickiewicza, muzyka Stanisława Moniuszki. — Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna, chór i soliści pod dyr. Jana Żebrowskiego (z Wilna); **13.05** „Nasz program" — felieton speakera; **13.20** muzyka obiadowa: Melodie z całego świata. Wykonawcy: Orkiestra i soliści; **14.45** wesołe słuchowisko noworoczne dla wsi pt. „Za...ieńmy się"; **15.30** gramy do tańca; **17.00** kurant staroświecki „Ro... polski", sceny obyczajowe z życia dworku polskiego. Tekst i muzyka w ukł. Leona Schillera; **18.00** muzyka angielska na fortepian i altówkę; **19.00** audycja dla Polaków za granicą: 1. Noworoczna gawęda, 2. „Szopka" wg. Or-Ota; **19.45** popularny koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Ady Sari (sopran), Michała Zabeydy-Sumickiego (tenor); **22.00** muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 2 stycznia.

8.00 audycja poranna; — **9.00** transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki z Łodzi. Kazanie wygł. ks. prof. dr Jan Kiciński; **10.30** koncert w wykonaniu Chóru Kapeli Sykstyńskiej i orkiestry pod dyr. mgr. Lorenzo Perosi'ego z udziałem Beniamino Gigli — tenor, Melli Lisi Albanese — sopran, Giany Pedrazini — kontralt. Transmisja z Watykanu (zdjęcie dźwiękowe); **11.30** reportaż z życia; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny — transmisja z sali „Starego Teatru" w Krakowie. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Krakowskiej pod dyr. Waleriana Bierdiajewa i Egon Petri (fortepian); **13.00** przegląd kulturalny; **13.10** „Górnoślązaczka" — nowela Poli Gojawiczyńskiej ze zbioru „Powszedni dzień"; **13.30** muzyka obiadowa (z Poznania). Wykonawcy: Zespół salonowy. Wanda Roessler-Stokowska — mezzosopran, Wanda Krzyżanowska-Żakowska — sopran, Maria Szraiberówna — skrzypce, Mieczysław Salecki — tenor, Zespół wokalny „Piątka Poznańska", Józef Madeja — klarnet, Józef Witkowski — fagot, Michał Kulawiak — dudy wielkopolskie, Janina Porębska i Stanisław Jaworski — skecz; **15.00** „Gody" komedia ludowa Feliksa Gwiżdża (ze Lwowa); **15.45** audycja dla dzieci; — **16.05** muzyka kompozytorów północy. Wykonawcy: Anna Krasnosielska — fortepian, Ada Witowska-Kamińska — mezzosopran; — **16.45** „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej; **17.00** podwieczorek przy mikrofonie. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R., Janina Kulczycka, Teodor Górski, Aleksander Łapuszek, Leon Wyrwicz i Chór Juranda. W przerwie ok. godz. **18.00** chwila Biura Studiów; **19.05** „Sen pana Łukasza" — słuchowisko podług noweli Bolesława Prusa, opracował Stefan Baliski (wznowienie) (z Poznania); **19.35** słynni wirtuozi (XI audycja): Gaspar Cassado — wiolonczela, Alfred Cortot — fortepian (płyty); **20.35** program na jutro; **20.40** przegląd polityczny; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** noworoczna audycja sportowa; — **21.20** „Ta joj" — wesoła audycja pod kier. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa); **22.05** najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (IV audycja). Wykonawca: Aleksander Michałowski — bas; **22.30** recital skrzypcowy; **22.55** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Sobota, 1 stycznia.

Katowice — 6.15 „Surmy śląskie"; **6.30** Śląska Kapela Ludowa pod dyr. Kazimierza Korczaka; **7.30** muzyka lekka i taneczna (płyty); **22.00—24.00** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Kraków — 22.10—24.00 „Płyta za płytą"... muzyka taneczna — (płyty).

Łódź — 22.00 rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz; **22.10** muzyka taneczna (płyty z Warszawy); — **23.30—0.30** koncert życzeń.

Niedziela, 2 stycznia.

Katowice — 6.15 „Surmy śląskie"; **6.30** koncert poranny; **7.30** orkiestra mandolinistów; **8.20** koncert życzeń; **8.50** „O pomieszczenie dla inwentarza" — pogadanka; **13.00** „Niewyzyskane złoża" — felieton; **15.45** „Znaczenie pracy robotnika" — pogadanka; **15.55** „Co słychać na Śląsku?" — **19.35** koncert rozrywkowy w wykonaniu tria Rozgłośni Katowickiej; **20.00** „W niedzielę przy żelaznioku" — audycja pogodna w opracowaniu Stanisława Ligonia; — **20.30** wiadomości sportowe; **23.00** do **23.30** płyty.

Kraków — 8.30 „Zaopatrywanie miast w mleko"; **8.40** płyty; **13.00** „Współpraca teatru z publicznością"; **15.45** „O polskiej kolędzie" w opr. Franciszka Wojtygi (z ilustracją płytową); **19.35** odczytanie programu; **19.40** Pietro Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" — orkiestra i chóry op. La Scala w Mediolanie (płyty); **20.35** lokalne wiadomości; **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 8.30 muzyka poranna (płyty); **8.55** program na dzisiaj; **13.00** „Teatralne opowiadania" — felieton; **15.45** rozmowę z dziećmi przeprowadzi wujek radiowy. — 2. Muzyka (płyty); **19.35** poradnik sportowy dla robotników; **19.50** koncert solistów: Lidia Górska — śpiew, Alfred Müller (skrzypce); **20.35** wiadomości sportowe; **23.00** do **23.30** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Sobota, 1 stycznia.

15.40 Wiedeń. Kwartet smyczk. es-dur Beethovena. **16.00 Królewiec.** „Clivia" opt. Dostala. **Kolonia.** Barwne melodie. **18.00 Bruksela flam.** Muzyka salonowa. — **R. Paris.** Muzyka lekka. **Sztutgart.** Audycja rozrywkowa. **Sztokholm.** Nabożeństwo. **18.30 Ryga.** „Clivia" opt. Dostala. **Wiedeń.** Pieśni ludowe i muzyka kameralna. **19.00 Londyn.** Koncert ork. wojskowej. **19.10 Kolonia.** „Zemsta nietoperza" opt. J. Straussa. **19.20 Frankfurt.** Koncert życzeń z udziałem ork. sol. **19.30 Berlin.** Muzyka rozrywkowa w wykonaniu sekstetu. **Monachium.** Życzenia noworoczne w wyk. orkiestry i sol. **Sztutgart.** Koncert Wagnerowski. **Wiedeń.** „Astronom" opt. Lehara. **19.35 R. Romania.** Tr. z opery. **20.00 Berlin.** „Gasparone" opt. Millöckera. — **Hamburg.** Koncert życzeń. **Kopenhaga.** Melodie Straussów. **Königswusterhausen.** Koncert Beethovenowski z udziałem sol. — **20.05 Praga.** Koncert filharmonii czeskiej. — **20.30 Lipsk.** Koncert symf. (dyr. H. Abendroth). **21.00 Droitwich.** „Music-Hall" z udz. gwiazd filmowych Bebe Daniels i Ben Lyona. **Mediolan.** „Margherita da Cortona" op. Ref cego. — **Rzym.** Koncert symf. **Tuluza.** Melodie operowe Rossiniego. **22.00 Londyn Reg.** Noc karnawałowa. **Luksemburg.** Koncert symf. — **Sztokholm.** Program rozrywkowy. **22.30 Hamburg.** Noworoczna muzyka lekka i taneczna. — **22.40 Droitwich.** Muzyka kameralna w wykonaniu kwintetu. **23.00 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Frankfurt.** Koncert życzeń. **Monachium, Królewiec, Lipsk. Sztutgart.** Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Kolonia, Berlin i Koenigswusterhausen.** Muzyka taneczna. **23.25 Hilversum I.** Muzyka organowa, następnie radioteatr i muzyka wiedeńska. **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert nocny z płyt.

Niedziela, 2 stycznia.

15.30 Berlin. Wesołe rozmaitości w wyk. sekstetu. **15.40 Wiedeń.** Koncert kwartetu smyczk. **16.00 Koenigsw.** Muzyka popołudniowa. **17.00 Mediolan.** Koncert symf. **Rzym.** „Jaś i Małgosia" baśń muzyczna Humperdincka. — **18.00 Lublana.** Melodie operetkowe. **Paris PTT.** „Petret Manon" op. Masseneta i „Rose-Mouse" opt. Lecocqa. **18.10 Wiedeń.** Wesołe melodie alpejskie. — **19.05 Monachium.** „Don Carlos" op. Verdiego. **19.30 Londyn.** Koncert symf. **20.00 Berlin.** Koncert trzech orkiestr i solistów. — **Hamburg.** Koncert wieczorny z udziałem sol. **Kopenhaga i Lahti.** — Radiobal skandynawski. **Monte Ceneri.** Recital fort. (Beethoven i Szopen). **20.10 Lipsk.** Muzyka operetkowa. **20.30 Sztokholm.** Radiobal noworoczny. **21.00 Bruksela flam.** Koncert symf. („Królowa" — symfonia Haydna). **Rzym.** Koncert rozrywkowy. **21.15 Sztutgart.** Koncert ork. i sol. (Claudio Arrau — fort.). **21.30 R. Paris.** Koncert symf. (Liszt, Haydn i inni). **Lille.** „Mignon" op. Thomasa. — **21.35 Wiedeń.** Recital śpiewaczy Eriki Rokyta (sopr.). **21.45 Budapeszt.** Muzyka symfoniczna i operowa. **22.00 Bruksela fr.** Muzyka rozrywkowa. **22.30 Koenigsw.** Muzyka taneczna i rozrywkowa. **22.35 Praga.** Muzyka taneczna. **23.05 Droitwich.** Koncert na dwu fortepianach. (Rapsodia węgierska Liszta i „Walc cesarski" Straussa). **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** — Koncert nocny z płyt.

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Dziewczyna
uczciwa do dwóch osób szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 318

Sierota
uczciwa szuka posady do dzieci od zaraz — miejscowość obojętna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 63 795

b) Inni

Posady
inkasenta, woźnego, magazyniera poszukuję, kaucja 400 zł. Polecenia bardzo dobre. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 237

Młodszy
mężczyzna po wojsku — szuka pracy z rowerem lub bez — nie karany. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 63 996

Szofer
młody, ukończonym kursem szoferskim, na wszelkie pojazdy poszukuje posady od zaraz za małym wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik Poznań zd 63 699

Szewski
czeladnik szuka pracy spiesznie. Specjalność: męskie, damskie i buty, najchętniej na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 836

Cholewkarz
szewc kawaler, posiada kartę rzemieślniczą, cholewkarską, — szewską, poszukuje posady jako kierownik. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 63 897

Poszukuję
posady stróża, woźnego lub jakiejkolwiek innej, wynagrodzeniem 40.— miesięcznie, lat 35. Oferty Orędownik Poznań zd 63 911

Fryzjer
damsko-męski, specjalność trwała ondulacja, przyjmie posadę chętnie na wyjazd. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Zdolny". n 2731

Chłopiec
15 letni poszukuje posady do lekkich prac. Oferty Orędownik, Poznań zd 64 028

Kupiec
kolonialny z kaucją wszechstronnie uzdolniony, kwalifikacjami, referencjami szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia Agencja Orędownika. Zduny. n 2 795

Fryzjerski
pomocnik damsko-męski szuka posady z utrzymaniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 614

27. WOLNE MIEJSCA

Piekarski
czeladnik samodzielny potrzebny zaraz. Zgłoszenia Brożkiewicz, Sokolniki, powiat Września. n 2 246

Dziewczyna
do wszelkich zajęć w rolnictwie od zaraz. Bolesław Grundt, Grodziszczko, poczta Grzebienisko, stacja Buk. zd 64 075

Ogrodnikowi
dam pracę, utrzymaniem, dobrze płatną, za wypożyczeniem 2.000 zabezpieczenie, pierwsza hipoteka Oferty Orędownik, Poznań zd 64 099

Fryzjerka
trwałą wodną, żelazkową, manicure może się zaraz zgłosić. Posada stała, 60 zł całe utrzymanie. Wiktor Kubiak, Tuchola, Rynek nr 2. zd 64 145

Młodszy
pomocnik handlowy branży skórzanej, przyborów szewskich, siodlarskich, dobrze obeznany w tym fachu, znajomością wykroju skór twardych, miękkich, może się zgłosić podaniem warunków, odpisami świadectw. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 2 797

Potrzebni
pracownicy umysłowi, fizyczni do przedsiębiorstwa materiałów budowlanych od 15 stycznia. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 744

Młodsza
ekspedientka rzeźnicka z małą kaucją może się zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 840

Oddam
posadę szofera za wypożyczeniem 200 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 626

Polecamy
kilkanaście pokupnych nowości. Sprzedasz i — 100 proc. zarobisz bez żadnych trudności. „Empe" Lwów — Zniesienie. zd 62 517

Gospodyni
kucharka energiczna. Restauracja Kolejowa, Jarocin. ng 2634-5

Uczeń
instalatorski potrzebny od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 656

Potrzebna
jest maszynistka pisząca polsku, niemiecku, francusku. Oferty składać Orędownik, Poznań, pod zd 63 766

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

SERCE i pięść

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ: LUCJAN CARY
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY



5)

— Oho, — mruknął Barney, gdy ruszali — robimy świetne postępy, jakby z tylnym wiatrem i pełną parą naprzód, co?

Hrabia śmiał się:

— Masz rację, Barney, zwolna zaczynamy czuć grunt pod nogami.

CZY ZUZANNA CAŁOWAŁA SIĘ Z TUZINAMI CHŁOPCÓW?

Po dłuższych debatach z samym sobą hrabia postanowił ubrać się w smoking, a nie we frak. Co prawda frak wydawał mu się ubiorem odpowiedniejszym, ale wątpił, czy inni wystąpią tak samo uroczyście. A chciał być tylko takim jak inni.

Podczas jazdy do państwa Gardiner, w drodze na pierwszy w życiu proszony wieczór, hrabia powtarzał sobie wciąż w duchu, że teraz zapomnieć musi zupełnie o tym, że jest bokserem, znanym entuzjastom ringu jako Earl Wellington. Ciągle powinien być świadomy tego, że Paulina Gardiner i jej przyjaciele znają go jako wielce obiecującego i pożądanego młodego człowieka nazwiskiem Jimmy van Blarcom.

Gdy go przedstawiono pannie Corbin, nie można było wyczytać mu ani z twarzy, ani z postawy, że tylko i wyłącznie dla niej przybył z Chicago do Grandison. Tylko, gdy podawał rękę niejakiemu Tomaszowi Wellsowi, brwi jego ściągnęły się nieznacznie. Poznał w nim bez trudu towarzysza Zuzanny z kawiarni hotelu chicagowskiego, a jego obecność bynajmniej mu nie sprawiła przyjemności.

Uważna pani Paulina wyznaczyła mu przy stole miejsce obok Zuzanny. Ale sąsiadka niewiele zwracała na niego uwagi, pochłonięta, jak się zdawało, rozmową z innym sąsiadem.

Był z tego bardzo rad, bo umacniało go to w przekonaniu, że nie przypominała go sobie, co byłoby wielce kłopotliwe. Poza tym mógł spokojnie przyjrzeć się jej profilowi, o małym okrągłym podbródku i świetnie modelowanej linii szyi. Mógł słuchać jej czarującego śmiechu, póki światełka, igrające w jej oczach i jemu nie rozchmurzyły czoła.

Opowiadano sobie o profesorce, obranej dziekanem uniwersytetu w Grandison, i Zuzanna powtórzyła dziwną rozmowę, jaką przed kilku dniami odbyła z ową panną Atwater. Dziekanka zapytała jej, czy już kiedy pozwoliła pocałować się młodemu człowiekowi. Zaznaczyła co prawda, że pytanie to jest zupełnie osobiste i prywatne i nie ma nic wspólnego z jej urzędowym stanowiskiem dziekanki.

— No i cóż powiedziałaś? — spytał Boss Walker, czarny, przysadzisty chłopak o nieco brutalnym wyglądzie, którego hrabia również pamiętał z owej jazdy koleją.

— „Oczywiście", powiedziałam, „całowałam się z tuzinami chłopców", — rzuciła Zuzanna Corbin. Ciągle jeszcze odwrócona była od hrabiego i nawet nie spojrzała w jego stronę. A jednak doznał dziwnego, niemal podniecającego uczucia, że słowa jej przeznaczone były dla niego, tylko i wyłącznie dla niego.

Siedział jak rażony piorunem. A więc dziewczyna, wyglądająca jak uosobienie czystości i młodzieńczości, już z tuzinami... — nie, nie mógł w to uwierzyć! Chyba, żeby mu to powtórzyła raz jeszcze.

I gdy rozmowa przy stole obracała się już dokoła zupełnie innego tematu, nagle zwrócił się do sąsiadki:

— Czy to rzeczywiście prawda, panno Corbin, że pani już całowała się z tuzinami mężczyzn?

Nie było to ujęte zbyt zręcznie, a na domiar wypowiedziane głosem szorstkim, inkwizytorskim.

Panna Corbin odwróciła się z nienacka ku pytającemu. Jej oczy pałały, ale wcale nie były to błyski, pobudzające do śmiechu. Wykrzywiła szydercze usta.

Odpowiedź, jaką mu rzuciła, czuł jak gdyby smagnięcie biczem w twarz:

— Czy właściwie po to lazł pan ostatnio za mną w Chicago i prześladował mnie w pociągu aż tutaj, aby postawić mi tak mądre pytanie, panie... panie van Blarcom?



— Oho, — mruknął Barney, gdy ruszali, — robimy świetne postępy...

Szmer głosów, który unosił się nad stołem jakby rój pszczół, ucichł nagle. Nastała uroczysta cisza i hrabiemu zdawało się nagle, jak gdyby wniesiono go do pokoju na ozdobnym talerzu jako niespodziankę dla gości. Uszy jego musiały chyba być purpurowe. Paliły go jakby w każde trafił dobrze wymierzony swing.

Ale nie napróżno był bokserem. Nie napróżno nauczono go, że za nic w świecie nie można zdradzić się wobec przeciwnika, jaki skutek odniosło jego uderzenie, aby mu nie dodać jeszcze animuszu i przez to powiększyć niebezpieczeństwo.

Z całym opanowaniem, na jakie mógł się zdobyć, powiedział spokojnie i trochę ironicznie:

— Nie ma najmniejszej wątpliwości, że to ja jestem tym, który panią tak strasznie napastował. Niemniej jednak muszę panią zapewnić, że motywem mego postępowania było coś zupełnie innego, coś znacznie silniejszego! Gdy ujrzałem panią po raz pierwszy w sieni hotelowej, byłem jakby rażony gromem. Była to owa osobliwa chwila, gdy mężczyzna uświadamia sobie: ta albo żadna. Cokolwiek by się zdarzyło, nie mogłem stracić pani z oczu. Poszedłem jej śladem do kawiarni i widziałem panią tańczącą, tańczyła pani zachwycająco. Nie mogłem oderwać wzroku od pani i czułem, że dokąd pani pójdzie, tam i ja pójść muszę, no i... — przerwał i uśmiechnął się — oto jestem.

Bez wątpienia, panna Corbin była zaskoczona. Mówił z taką otwartością i ze słów jego biło tyle ciepła, że, choć nie chciała tego przyznać, czuła się pokonana. Okryta leciutkim ponsem zawahała się przez chwilę. Potem rzekła z uśmiechem:

— No, zdaje mi się, że pan jest w gorącej wodzie kąpany.

W tej chwili Paulina Gardiner powstała od stołu i całe towarzystwo przeszło do pokoju obok, aby wypić kawę. Do końca wieczoru hrabia był tak otoczony przez innych, że nie znalazł sposobności, by zamienić choć słowo jeszcze z panną Corbin. Jedynie na pożegnanie życzył jej dobrej nocy.

Niecierpliwie czekał, póki nie odeszła reszta gości. Nareszcie i profesor Gardiner, oświadczywszy, że jeszcze musi poprawić szereg prac, również poszedł do siebie.

— Chciałbym z panią pomówić, — powiedział hrabia, gdy pozostał sam z panią Pauliną.

— Ależ, chętnie, — odrzekła najwidoczniej uradowana. Rozsiądła się wygodnie na otomanie przed płonącym jasno kominkiem. Hrabia tam i napowrót chodził po pokoju i było mu już zupełnie obojętne, czy tym zdradzi swój zawód.

— Czy pani domyśla się, co właściwie ta dziewczyna ma przeciwko mnie? — spytał.

— Nie wiem! A w ogóle, z czego pan sądzi, że ma coś przeciwko panu?

— Czułem to od pierwszej chwili, a później stało się to zupełnie dla mnie jasne. Przecież pani sama słyszała, jak mnie publicznie napiętnowała jako swego prześladowcę.

— Tak, — odpowiedziała Paulina, — rzeczywiście słyszałam, ale sądzę, że odparował pan jej uderzenie bardzo zręcznie, oświadczając, że się pan na łeb na szyję w niej zakochał i poprostu musiał pójść za nią.

— Ależ to tylko prawda!

— W takim razie postąpił pan bardzo, bardzo zręcznie, że się pan otwarcie do tego przyznał.

— Mój Boże, niewiele zyskałem, nie miałem już więcej sposobności, aby z nią pomówić. Nawet nie mam zupełnie pojęcia, w jaki sposób mógłbym się jeszcze kiedykolwiek z nią zobaczyć.

Paulina śmiała się.

— Niechże się pani nie śmieje, — błagał hrabia, — nic w tym nie ma śmiesznego. Dla mnie to jest smutna i gorzka rzeczywistość. Zakochałem się w tej dziewczynie i nie mogę sobie dać rady w tutejszych stosunkach.

— Przede wszystkim niech pan, na miłość Boską, usiądzie nareszcie, niech pan zapali papierosa i niech się pan uspokoi. Powiem panu wszystko, co wiem. Jestem oczywiście strasznie rozczarowana, ale spróbuję znieść swój los z godnością.

— Dlaczego pani jest rozczarowana? — spytał. Niełatwo mógł sobie wyobrazić, że jeszcze ktoś na świecie mógłby być równie głęboko rozczarowany, jak on.

— Naprzód niech pan usiądzie, — rozkazała pani Paulina. — Niechże pan wreszcie przestanie chodzić tam i napowrót, nie jest pan przecież tygrysem w klatce. Pan mi zupełnie rozstraja nerwy.

Hrabia przypomniał sobie znów swój zdradliwy chód. Usiadł szybko i wziął papierosa. Paulina leżała na otomanie i mówiła, patrząc w sufit:

— Pan jest w bardzo złym humorze. — W głosie jej zabrzmiała teraz serdeczna nuta: — Nieraz rozmyślałam nad tym, dlaczego zakochani mężczyźni są zawsze źli. Jakież to śmieszne stworzenia, ci mężczyźni! Naprzód kłócą się z dziewczyną, którą kochają, a potem kłócą się z resztą ludzi, n[ie] wyłączając takich dam, które na i[ch] cześć wydają kolacje i tak bardzo ic[h] lubią, że pomogłyby im chętnie i t[o] wszystkimi siłami.

— Ach, — zawołał, — naprawd[ę] winienem prosić panią o przebaczenie. Pani była tak dobra, a gdyby pani nie urządziła dzisiejszego wieczoru, możebym nigdy nie ujrzał Zuzanny Corbin. Wiem dobrze o tym.

— Dobrze, niechże więc pan dostąpi przebaczenia, — powiedziała z uśmiechem, — ja wszystko rozumiem. Ostatecznie nie brak mi oleju w głowie.

— Ależ!

— No więc! Przynajmniej do pew[nego] stopnia. Posiadam przeczulon[ą] spostrzegawczość kobiety nieco nieza[dowolonej] i niespokojnej, która jes[t] zbyt słaba i leniwa, a może i za mało odważna, aby nadawać sprawom inny bieg. Ale nie tracę nadziei, że jeszcze pewnego dnia spotka mnie coś bardzo romantycznego, a tymczasem usiłuję przejmować się sprawami miłosnymi bliźnich. Gdy pan przybył, sądziłam, że może wreszcie i dla mnie... ale zostawmy to... W każdym razie nie dziw, że czułam się bardzo stara i byłam bardzo smutna, gdy pan przez cały wieczór nie miał nic lepszego d[o] roboty, jak studiować profil Zuzan[ny] Corbin.

— Ależ pani jest zamężna!

— Czy pan naprawdę jest taki naiwny, czy tylko pan udaje? — spytała cicho. Hrabia zmarszczył czoło i widać było po jego twarzy, że jest zły na siebie. — Zdaje mi się, że pan naprawdę nim jest. Pan pewno jest jeszcze bardzo młody. Z początku co prawda sądziłam, że pan jest znacznie dojrzalszy i bardziej zrównoważony, niż inni studenci.

— Taki też jestem!

— Tym lepiej dla pana, bo inaczej Zuzia Corbin zadowoliłaby się tym, by życie pańskie zamienić w piekło.

Hrabia powstał na pół z fotela:

— Czy pani naprawdę sądzi, że sprawiłoby jej przyjemność kogoś męczyć?

Paulina śmiała się: — O tak, co do tego nie mam wątpliwości. Oczywiście, — dodała szybko, — wiem również, że jest wspaniałą dziewczyną. Jest nie tylko najładniejsza ze wszystkich studentek, ale posiada też więcej charakteru i inteligencji, niż którakolwiek. Jest prawdziwym cudem, ale sądzę, że nie uszło również pańskiej uwagi, iż posiada ona „s. a." i że doskonale wie o tym. Mój Boże, jest to ostatecznie całkiem naturalne, nie ma przecież jeszcze dwudziestu lat, a już mężczyźni latają za nią tuzinami.

— A czy już ktoś... to znaczy... czy może już... czy ona może... — zająkał się nagle jak gimnazjasta.

— Chciałby pan wiedzieć, czy ona już się w jakikolwiek sposób zaangażowała, — powiedziała pani Paulina spokojnie. — Do tej pory Tomek Wells i Boss Walker bardziej się do niej zbliżyli, niż inni. Tomek należy nie tylko do najpopularniejszych u nas studentów, ale ponadto ma wcale nieźle w głowie. Jest zawsze wesół, bardzo dowcipny i na pewno kiedyś zajdzie daleko. Zuzia wraz z nim odbędzie promocję. Boss Walker natomiast jest najlepszym footbalistą, jaki kiedykolwiek grał w drużynie naszego uniwersytetu. W ostatnim sezonie był kapitanem drużyny, a gdy opuści uniwersytet, wstąpi do przedsiębiorstwa swego ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragedia miłosna w pustyni afrykańskiej

Piękna, tajemnicza arystokratka postradała rozum po stracie ukochanego

Siedzieliśmy w willce pułkownika Erauda w Oranie, skąd roztaczał się malowniczy widok na dzielnicę europejską. Słońce grudniowe prażyło nas niemiłosiernie, sięgaliśmy więc dość często po chłodzący whisky. Gospodarz zaczął mówić o uroku nieprzepartym, jaki posiada służba w koloniach, a w szczególności w Legii Cudzoziemskiej.

„Nie chcę tu panu opowiadać dziejów byłych legionistów, którzy wyrwani z korzeniami ze swej ojczyzny, częstokroć wracają do legii, ale nie mogą być przyjęci ponieważ są za starzy albo chorzy albo z jakichkolwiek innych powodów. Jest to na ogół mało ciekawe. Daleko więcej interesująca jest historia owej starej kobiety, którą pan widział w bazarze. Nazywają ją powszechnie „narzeczoną legii" i żartują z niej nieraz, ponieważ, jak się zdaje nie wszystko u niej w głowie w porządku. A była ona kiedyś piękną kobietą, znałem ją osobiście.

Byłem wówczas stacjonowany w Colomb-Bechar, kiedy pewnego dnia dostaliśmy rekrutów. Uwagę moją zwrócił od razu młody chłopiec, który niewątpliwie pochodzić musiał z dobrej rodziny. Miał on wykwintne maniery i aksamitne, rozmarzone oczy. Gdyby był oficerem, byłbym się z pewnością z nim zaprzyjaźnił. Miałem wrażenie, że tego sprowadziły specjalne przyczyny do legii. Nie pytałem go o nie, bo to i tak byłoby bezskuteczne. Kto zostaje legionistą, przekreśla swą przeszłośc i rozpoczyna nowe życie jako legionista numer ten i ten.

Po kilku miesiącach z rozmarzonego rekruta stał się dziarski legionista. Nie myślałem już prawie o nim, aż pewnego dnia uwaga moja zupełnie nieoczekiwanie została na niego skierowana. Do biura mego przybyła młoda przystojna dama, bardzo wytworna. Zaczęła mi opowiadać o tym legioniście dziwną historię, w którą nie wierzyłem. W rezultacie dama chciała wydostać go z legii, by go poślubić. Było to oczywiście zupełnie niemożliwe, co jej też oświadczyłem. Lecz dama nie dała za wygraną, nalegała na mnie coraz silniej, zaofiarowała mi przez kwiatek większą sumę pieniędzy, gdybym legioniście umożliwił ucieczkę, co wreszcie zmusiło mnie do raptownego przerwania rozmowy. Odeszła bardzo rozgniewana, ale nie mogłem jej pomóc.

Później dowiedziałem się, że podejmowała ona jeszcze rozmaite inne starania, by uwolnić ukochanego z legii, lecz wszystkie te próby zawiodły.

Po pewnym czasie pułk nasz przeniesiony został do daleko wysuniętego fortu Guljaz. Tam dama nie mogła pójść z nami, gdyż nie było tam nic prócz fortu, kamieni, pustyni i wściekłych Arabów. Także rozmarzony legionista musiał iść z nami, wyjątków nie robi się w legii. Byliśmy 6 miesięcy w tym forcie, w tym żarze, targającym nerwy, przyprawiającym nas to o napady szału, to o stany tępoty bydlęcej. Jedynym zbawczym urozmaiceniem były właściwie walki z Arabami, usiłującymi szturmować naszą kamienną twierdzę. I tam zdarzyło się pewnego dnia, że rozmarzony legionista został zabity podczas strzelaniny.

Kiedy w kilkanaście tygodni potem zostaliśmy zluzowani i wróciliśmy do Colomb-Bechar, przeżywałem najbardziej tragiczne chwile mego życia. Narzeczona zabitego legionisty wyjechała wózkiem na nasze spotkanie. Znali ją wszyscy w pułku. Promieniejąca z radości jechała wzdłuż naszych szeregów aż do maruderów. Nikt nie powiedział do niej ani słowa. Mam wrażenie, że wszyscy od niej odwracali oczy. Nagle usłyszeliśmy krzyk, taki przeraźliwy, taki przejmujący do szpiku kości, że zastygła nam krew w żyłach. Odtąd kobieta ta żyje tutaj w Oranie. Twarz jej przybrała kolor ziemisty i wyniszczony a postać jej przygarbiła się niby pod ciężarem potrójnej ilości lat. Wystaje ona na ulicy i wita maszerujących legionistów. W swym burnusie arabskim wygląda, jak żebraczka a pochodzi przecież z starego rodu arystokratycznego! (Kk.)



RAJ NARCIARZY

Akustyczne badanie drzewa

Robak drzewny często ujawnia się, gdy już drzewo zostało przerobione. Obecnie technika wynalazła nowy sposób wykrywania niebezpiecznego kornika i innych owadów, toczących drzewo. Przy pomocy specjalnie skonstruowanego mikrofonu z odpowiednim wzmacniaczem, zwiększającym szmery 500.000 razy, można z łatwością usłyszeć szmer robaka i umiejscowić dokładnie jego pozycję. Odtąd już nie będziemy kupowali „nowych" mebli, stoczonych przez robaki.

Sztuka sprzedaży

Rzadki dar wymowy i przekonywania posiadać musiał ekspedient pewnej firmy kanadyjskiej, wyrabiającej chłodnie, który na wystawie w Torronto potrafił aparat ten sprzedać pewnemu Eskimosowi. Liczni Eskimosi, zatrudnieni w lecie przy budowie wystawy, strasznie cierpieli z powodu upałów. Najprzemyślniejszy z nich uległ suggestii sprzedawcy i kupił chłodnię, którą ustawił w swoim mieszkaniu, sądząc, że aparat odda, w sensie odwrotnym oczywiście, te same usługi, jakie zimą oddaje nam radiator elektryczny. Co najdziwniejsze, Eskimos, opuszczając w grudniu Torronto, by udać się do swej wioski w Alasce, zabrał chłodnię ze sobą.

Trzech sławnych kpiarzy

Bernard Shaw, Trystan Bernard i Toddi

Nie będzie tu mowa o tych, którzy dowcipami swymi wywołują salwy śmiechu, lecz o tych, którzy bez zamiaru tryskają humorem, o tych, do których się uśmiechamy nawet wtenczas, gdy są poważnymi i którzy nie potrafią powiedzieć nic wesołego, nie mając na myśli czegoś poważnego. Widzą oni siebie samych, świat i ludzi przez pryzmat owej głębokiej perspektywy, zwanej humorem. Zasadniczym rysem istoty ich jest humor ten humor, który tak bliskim jest powadze.

Trzech wielkich humorystów posiada teraźniejszość: Irlandczyka B. Shawa (wym. Szoł'a), Francuza Trystana Bernarda i Włocha Toddiego.

Odwiedzić G. B. Shawa jest prawie niemożliwością, nie jest on nigdy u siebie. Można go ewentualnie spotkać plażującego na Kubie, na zgromadzeniu pacyfistów w Buenos Aires lub na statku transoceanicznym między Singapore i Kairo. Shaw lubi się włóczyć po morzu. Gdy chce pracować, chowa się do swej willi. W londyńskim mieszkaniu zastać go można, gdy się dzieje coś niezwykłego. Wówczas Shaw rozgłasza, że nie bierze w tej imprezie żadnego udziału.

Shaw jest szczupły, ma rzadki, siwy włos, rumiane policzki i małe wesołe oczy, ma już dużo lat, ale jest niezmiernie rzeźki. Z niesłychaną energią potępia on przy każdej sposobności tytoń, alkohol, mięso i rozmaite inne rzeczy, powszechnie lubiane. Swoje powodzenie przypisuje on nie swemu talentowi, lecz jarskiemu sposobowi życia.

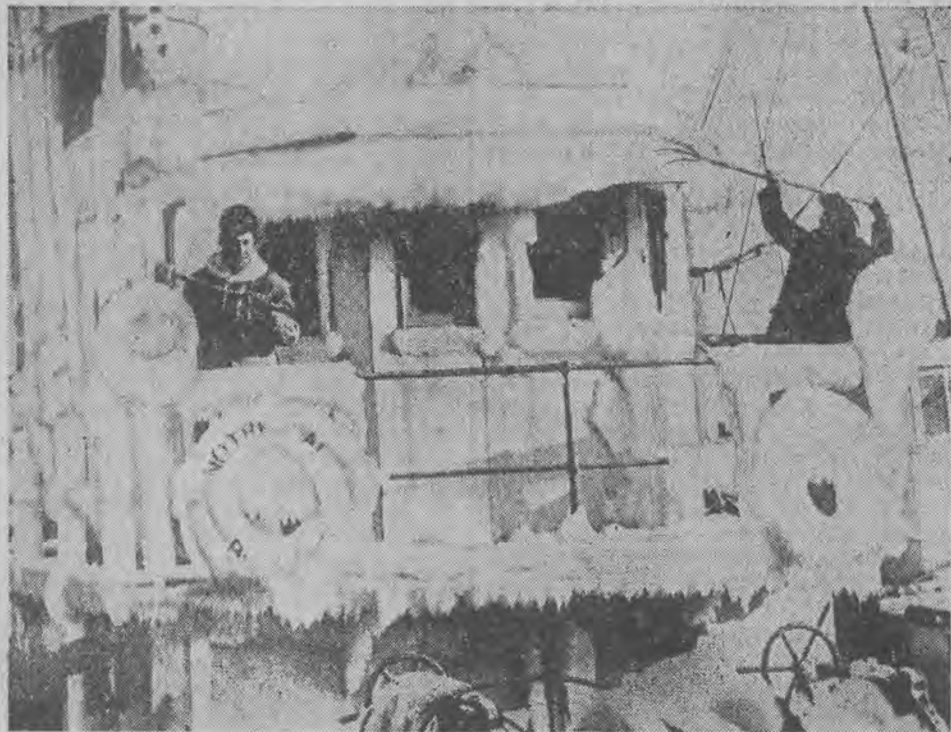
Shaw jest humorystą i filozofem. Kpi on sobie z wszystkiego, co powszechnie uchodzi za oczywiste. Anegdoty jemu przypisywane zwracać się mogą przeciw wszystkiemu, byleby przeciwstawiały się utartej opinii. Jego zasadą jest, nie mieć zasad.

Największego humorystę francuskiego Tristana Bernarda, tak samo trudno odwiedzić, ale daleko łatwiej spotkać. Spędza on trzy czwarte dnia w kawiarni. Nikt go nie widział jeszcze śmiejącego się, jego, który wszystkich doprowadza do śmiechu. Być może też, że i dlatego, ponieważ wspaniała broda zasłania mu usta. Głowę nakrywa czupurną baskijką. Jest on prawdziwym paryżaninem, począwszy od swego ubrania aż do dowcipu.

Rozmowa jego skrzy się od dowcipnych uwag, które podawane z ust do ust, szybko obiegają stolicę nadsekwańską. Sławę swą humorysty Tristan Bernard nie zdobył pracami literackimi, lecz jako dowcipny gawędziarz, pokpiwujący z wszystkich i wszystkiego. Jego genre, to niewielka, pełna humoru gawęda, napisana dla którejś z gazet bulwarowych. Zarabia on swoją pracą literacką dużo pieniędzy, ale Bóg miły wie, kiedy on właściwie pracuje, gdyż przeważającą część dnia spędza poza kawiarnią na premierach, wyścigach, wytwornych herbatkach i innych przyjęciach towarzyskich, o których następnie puszcza w obieg swoje „bonmots" (dowcipy).

Toddi jest humorystą, mało znanym w świecie, ale za to bardzo popularnym w Italii. Dowcipy jego wprawdzie okrążają świat cały. Nazywa on się właściwie Rivetta, a z zawodu jest profesorem filozofii. Pewnego dnia spostrzegł on, że zawód profesorski nie odpowiada mu i został — humorystą. Jako redaktor tygodnika humorystycznego „Travaso delle Idee" stał się Toddi również sławnym, jak sławnym był profesor Rivetta. Jego powieści tryskają subtelnym humorem. Kiedy podróżnik Ross w pewnym odczycie wyraził ubolewanie, że wyspiarze Oceanu Południowego zarzucili dawne swoje zwyczaje, zerwał się pewien pan w pierwszym rzędzie i zawołał: — To wcale nie szkoda, to szczęście! — Panem tym był Toddy. — A dla czego? — zapytał Ross. — Bo inaczej byłby pan już dawno pożarty — odpowiedział Toddy.

(Kk.)



POWRÓT Z ZIMOWYCH POŁOWÓW

Amerykański lugier rybacki „Notre Dame" wrócił z połowów zimowych koło Grenlandii, pokryty grubą warstwą śniegu i lodu.

Krwawa bitwa o dziewczynę

Wojna o kochankę i wojna z kotami w Grecji

Wiek XX nie całkiem jeszcze otrząsnął się z pozostałości wieków średnich, a nawet starożytnych. Z początkiem grudnia Grecja była widownią historii, która zdaje się być żywcem wzięta z czasów średniowiecznych, kiedy porywanie kochanek nie było niczym nadzwyczajnym.

We wsi Haritomeni mieszkała urodziwa greczynka nazwiskiem Marica, którą kochał szalenie mieszkaniec sąsiedniej wioski Kokkinoja, Hadinikolopulo; niestety, miłość pięknej Maricy była bardzo niestała, wkrótce bowiem opuściła przyjaciela. Ten oburzony i dotknięty do głębi serca uzbroił sporą liczbę swych przyjaciół i wraz z nimi udał się do Haritomeni, aby porwać wiarołomną dziewczynę.

Plan ten jednak nie powiódł się; mieszkańcy domu Maricy, a nawet wraz z nimi mieszkańcy wioski skoczyli do obrony. Wywiązała się bitwa w całym tego słowa znaczeniu, z obu stron padło kilkadziesiąt strzałów.

Wynik walki był jednak smutny: napastnicy pozostawili na placu boju kilka rannych, a wśród nich Hadinikolopulo, który został zabity.

Grecja widziała w grudniu nie tylko wojnę o kochankę. Widziała także wojnę z kotami.

Miasto Missolonghi po raz drugi w swej historii musiało złożyć ze swych kotów. Pierwszy raz zmuszone było wytępić swe koty sto lat temu, podczas oblężenia przez Turków; mieszkańcy miasta pozbawieni całkowicie żywności, nie chcąc umrzeć z głodu, musieli pozabijać wszystkie koty, by jakoś utrzymać się przy życiu. życiu.

Tym razem wypowiedziano wojnę kotom nie z tego samego powodu. Na początku grudnia spostrzeżono jakąś dziwną zmianę w zachowaniu się kotów. Liczni mieszkańcy miasta skarżyli się, iż nie mogą spokojnie spać, budzeni hałasem gryzących się kotów; kocie bójki stale przybierały na sile i toczyły się nie tylko na poddaszach ale już na podwórzach i ulicach w biały dzień, zdarzały się nawet dość liczne wypadki, że koty atakowały przechodniów. Wkrótce jednak poznano przyczynę: wśród kotów panowała wścieklizna.

Należało przedsięwziąć co rychlej ostre środki zaradcze. Ojcowie miasta po naradzie skazali koty na — śmierć. (!. welm)

PRECYZJA

— Czy mogę liczyć na widzenie się z panią?

— Może pan zadzwonić do mnie.

— A numer telefonu?

— W książce telefonicznej

— Nie znam przecież nazwiska.

— Znajduje się obok numeru.